

BETHANIA



NR 1 (278) MARZEC 2024 r.



Jeżeli bowiem wierzymy, że Jezus istotnie umarł
i zmartwychwstał, to również tych, którzy umarli
w Jezusie, Bóg wyprowadzi wraz z Nim

(1 Tes 4,14)

Pan Zmartwychwstał – Alleluja!
Ogarnięci światłem Zwycięzcy śmierci i szatana,
naszego Pana Jezusa Chrystusa,
życzymy naszym Drogim Parafianom, Gościom i Przyjaciółom,
by Zbawiciel udzielił nam wszystkim mocy pokonywania zła dobrem
i uczynił nas zwiastunami Jego nieskończonego miłosierdzia.
Przez swą Mękę i Zmartwychwstanie niech otworzy serca nas wszystkich
na dary Ducha Świętego i wolność Dzieci Bożych

wspólnota oo. Jezuitów

PLAN WIELKIEGO TYGODNIA

24.03.2024 r. Niedziela Palmowa

Poświęcenie palm na każdej Mszy św.

15.00 - Droga Krzyżowa na ul. Chruślickiej

Poszczególne stacje poprowadzą:

- I Komórki Ewangelizacyjne
- II Klub Seniora
- III Filadelfia
- IV Ruch Obrony Życia
- V Grupa św. Ojca Pio
- VI Magis +
- VII Róże Różańcowe i Apostolstwo Modlitwy
- VIII Koło Radia Maryja
- IX Katolickie Stowarzyszenie Kolejarzy
- X Liturgiczna Służba Ołtarza
- XI Magis
- XII Caritas
- XIII Domowy Kościół
- XIV Apostolstwo Matki Bożej Pielgrzymującej

25.03.2024 r. Wielki Poniedziałek

Spowiedź św.

od godz.6.00 do 9.00 i od 15.00 do 19.00

26.03.2024 r. Wielki Wtorek

Spowiedź św.

od godz.6.00 do 9.00 i od 15.00 do 19.00

Nowenny do MB Nieustającej Pomocy nie będzie

27.03.2024 r. Wielka Środa

Spowiedź św.

od godz.6.00 do 9.00 i od 15.00 do 19.00

16.30 Msza św. dla chorych z sakramentem namaszczenia

28.03.2024 r. Wielki Czwartek

Spowiedź św. od godz.6.00 do 16.00

16.00 Msza św. dla dzieci

18.00 Msza św. Wieczery Pańskiej
i przeniesienie Pana Jezusa do ciemnicy

Adoracja Pana Jezusa w ciemnicy do godz. 24.00:

Do 20.00 – chór Jana Pawła II

20.00 – Klub Seniora

20.30 – Katolickie Stowarzyszenie Kolejarzy

21.00 – Żywy Różaniec i Apostolstwo Modlitwy

22.00 – Komórki Ewangelizacyjne

23.00 – Magis Plus

29.03.2024 r. Wielki Piątek

Spowiedź św. od godz.6.00 do 16.00

16.00 Nabożeństwo Krzyża św. dla dzieci

17.30 Droga Krzyżowa

18.00 Liturgia Męki Pańskiej

Adoracja Pana Jezusa w grobie do godz. 24.00

Po Liturgii – Gorzkie Żale i adoracja indywidualna

Adoracja prowadzona przez Wspólnoty:

20.00 – Zespół Caritas

20.30 – Koło radia Maryja

21.00 – Grupa św. O. Pio i Ruch Obrony Życia

22.00 – Domowy Kościół

23.00 – Filadelfia

30.03.2024 r. Wielka Sobota

Spowiedź św. od godz.6.00 do 14.00

Cały dzień okazja do adoracji przy Grobie Pańskim

Święcenie pokarmów od godz. 9.00 do 15.00

**20.00 Liturgia Wigilii Paschalnej
i Procesja Rezurekcyjna**

Odpowiedź Boga

***(*zmartwychwstał*)

amen

wykonało się

dokonało się

na amen

Na Boże Narodzenie zadaliśmy sobie pytanie: „Co to będzie?” Teraz jesteśmy w Wielkim Poście i zbliżamy się ku odpowiedzi Bożej na nasze pytanie. Ta odpowiedź brzmi: WIELKI TYDZIEŃ.

Oto Boże słowo na nasze troski – wszelkie doświadczenia „umierania” (a więc i śmierci). Ziemia po raz kolejny „ożyła”. Po zimie przyszła wiosna. Dla każdego z nas przyszła kolejna „wiosna” życia – czy nie tak mówi się o urodzinach?

Tajemnica Triduum Paschalnego to *nativitatis mysterium* – tajemnica narodzin. Są to narodziny do życia. Są to narodziny Życia. A wszystko to przez śmierć.

I choć doświadczamy *misterium mortis* – tajemnicę śmierci – na różne sposoby każdego dnia, to wierzymy, że do życia jesteśmy stworzeni, zaproszeni i ku niemu odkupieni. To nasze decyzje podejmują lub też nie tę drogę. I nie ma innej.

Odpowiedzią Ojca na nasze pytanie, które zadajemy z otwartymi (trochę z bezradności) ramionami: „co to będzie”, jest Syn, Jezus Chrystus, który narodził się, podjął życie, mękę i śmierć, i zmartwychwstał. Odpowiedź brzmi: „To jest droga! Idźcie nią!” Lub w innej odsłonie: „To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie!”

Dlatego WIELKI Tydzień, bo żaden inny w roku nie jest TAKĄ odpowiedzią. Otrzymujemy ją jako dar łaski. Jest to więc czas łaski (kairos). Nie jeden z okresów roku, ale najważniejszy, wprost przesiąknięty do głębi Bożym zapewnieniem. Jestem z wami zawsze i we wszystkim.

To jest odpowiedź Pana na nasze „co to będzie?” – JA JESTEM... i w Betlejem, w ubogim żłobie, i na Golgocie, nie mniej ubogim miejscu człowieczej historii. Przystań na chwilę i „znajdź” Boga, który pozwala się nam znaleźć. I szukajmy Go nie tam, gdzie się wydaje, że „jest”, ale tam, gdzie nam się objawia. Stąd tak ważna nasze obecność w tym „czasie” i w tych „miejscach”, które rozważamy z mniejszą czy większą gorliwością. I to nie tylko w przestrzeni ko-

ścioła, ale naszych domach, małżeństwach i rodzinach, wspólnotach i sąsiedztwie.

To jest „dom w Betanii”, dom przyjaciół, gdzie rozlał się olejek i rozniosła jego woń, którą możemy wyczuwać aż po dziś dzień. To przestrzeń „Wieczernik” – sala na górze, sala Chleba na życie wieczne, sala zapowiedzi zdrady i zaparcia się, sala obmycia stóp i spożytej wspólnie paschy. To ciemny ogród oliwny modlitwy, która wydaje się być niewysłuchana, a także ogród naszego zasypiania ze znużenia. To droga, którą jako krzyżową „zamknęliśmy” w czterech stacjach, a przecież są ich tysiące w każdym z nas. To „szczyt Golgoty”, gdzie – wedle oczu głupich zabito Boga – a w porządku łaski dokonało się nasze zbawienie. To także rozdarcie serc z powodu śmierci kogoś Bliskiego, tak Bliskiego, że oddaje za mnie życie na każdej Eucharystii, a więc to „przestrzeń i czas” każdej Mszy w Wielkim Tygodniu, a szczególnie celebracji Triduum Paschalnego. To przestrzeń adoracji Krzyża i adoracji Najświętszego Sakramentu, symbolicznie welonem okrytego. To „wybuch” liturgii Wigilii Paschalnej z migocącym światłem zapalonego Paschału, wniesionego w ciemności do świątyni z radosnym „alleluja”, rozsadzającym ściany tejże świątyni.



Dana nam jest ODPOWIEDŹ. Dana nam w Jezusie Chrystusie, Ukrzyżowanym i Zmartwychwstałym. Jest „dana”, a ode mnie, od nas zależy, jak zostanie „przyjęta”. Znakiem „przyjęcia” jest obecność. Nie wymawiamy się, jak ludzie z przypowieści ewangelicznej. Bóg otworzył drzwi swego Serca. To nie przypadek, że nasza wspólnota parafialna jest pod wezwaniem „Najświętszego Serca Pana Jezusa”. Otwarte drzwi zapraszają, nigdy nie zmuszają. Wejdz! Przyjdź! Znajdziesz...

o. Robert Więcek SJ

„Panie naucz nas modlić się.”

Kiedy uczniowie widzieli Jezusa modlącego się, przyszli z bardzo prostą prośbą, aby i On nauczył ich modlić się. Zнали zapewne psalmy, które odmawiano w świątyni i synagodze, i inne teksty Starego Testamentu, ale to im nie wystarczało. Widzieli przecież, że modlitwa Jezusa sprawiała cuda, chorzy odzyskiwali zdrowie, umarli powstawali na nowo do życia. Tak więc Jezus uczy ich i nas bardzo prostej w swoim wyrazie modlitwy dziecka do swego ojca. „Kiedy będziecie się modlić – powiedział – mówcie: „Ojcie nasz, któryś jest w niebie, niech się święci imię Twoje...” Oni pytali, jak się modlić, a Jezus podyktował im modlitwę dziecka do swego Ojca. Czy aby nie byli rozczarowani prozaicznością tej modlitwy? Tak więc modlitwa zaczyna się od czegoś bardzo prostego i cichego. „Wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu. A Ojciec, który jest w ukryciu, odda tobie.”

Praktykowanie modlitwy z czasem się pogłębia i przybliża nas do Boga, który jest Ojcem. Tej głębi nie nauczymy się słuchając wykładów, czytając kolejne książki, czy stosując jakieś szczególne metody. Kiedy rozpoczynamy rozmawiać z Bogiem w sposób bezpośredni i jasny, pamiętając, że jest żywą osobą, Ojcem i przyjacielem, dokonuje się coś dziwnego – Bóg odpowiada. Coś dociera do naszego serca i pomaga nam się coraz mocniej otwierać na głębię modlitwy. Wszystko to najczęściej dzieje się niejako bez naszej świadomości. Gdybyśmy zdawali sobie z tego sprawę, uderzyłoby nam to do głowy i utracilibyśmy wszystko. Ale ponieważ Bóg nas kocha, nie zdajemy sobie sprawy z tego, że wzrastamy w modlitwie. Wręcz przeciwnie, odczuwamy stagnację, modlitwa wydaje się beznamienna i nudna. Nie doświadczamy wewnętrznego ciepła i światła. A jednak Bóg jest blisko nas i przyciąga nas do siebie, chociaż tego w tym momencie nie dostrzegamy.

Modlitwa jest prosta, ale to nie znaczy, że jest łatwa. Niektóre z prostych na pozór rzeczy w życiu okazują się najtrudniejsze w realizacji. Myślę, że modlitwa należy do tego typu spraw. Ponieważ wymaga ciężkiej pracy, która nie daje natychmiastowych owoców. Czekanie na cokolwiek, nawet na Boga, nie jest łatwe w naszej współczesnej mentalności. Uwielbiamy szybkie, natychmiastowe osiągnięcia. Jednakże modlitwa wymaga cierpliwości. Wzrost serca, do którego prowadzi, następuje powoli i stopniowo. Jedyne, czego nie wolno nam zrobić, to przestać się



modlić. Wytrwałość połączona z cierpliwością, którą nazywamy męstwem, jest niezbędna do owocnej modlitwy.

„Przyjdziemy do niego i będziemy z nim wieczerzać” – kiedy Bóg to robi, będziemy się zastanawiać, jak mogliśmy żyć bez Niego. W zasadzie nie możemy nic uczynić, aby przyspieszyć to przyjście, On sam wybiera najlepszy na to moment. Jest żywą Osobą, Odpowie nam wtedy, kiedy stwierdzi, że jesteśmy gotowi przyjąć Jego odpowiedź. Kiedy będziemy oczyszczeni przez ćwiczenie cierpliwości.

Tak oto modlitwę można porównać do człowieka, który usiłuje dosięgnąć szybującego wysoko orła. Bez względu na to, jak będzie się starał, nie jest w stanie tego uczynić. Ale orzeł widzi ten wysiłek, tęsknotę i pragnienie i w jednej chwili może zanurkować, i spocząć na wyciągniętej dłoni.

Po co zadawać sobie cały ten trud? Czy modlitwa jest tego warta? Święci mówią nam, że modlitwa jest życiem duszy. Jest oddechem duchowych płuc. Dzięki niej poznajemy samego Boga i stajemy się do Niego podobni. Modlitwa jest tradycyjnie określana jako wznoszenie umysłu ku Bogu. Jest rozwijaniem kontaktu pomiędzy stworzeniem a jego Stwórcą. A być w kontakcie z Bogiem, to być w kontakcie z życiem, ponieważ Bóg jest życiem wszelkich rzeczy stworzonych. Skutkiem utraty tego kontaktu jest śmierć duchowa.

Jeśli chcemy posiąść życie, życie wieczne, musimy się modlić. I to nie jest czymś opcjonalnym. Bez energii płynącej z modlitwy w naszych duszach i pociągającej nas ku górze, bez stałego kontaktu z naszym Stwórcą – umieramy duchowo. Tak więc musi-

my modlić się nieustannie.

Jak zacząć? Zaczynaj od modlitwy, ona poprowadzi cię dalej.

Jak się modlić:

1. Wygospodaruj czas na modlitwę, nawet jeśli oznacza to wcześniejsze wstawanie.
2. Na czas modlitwy wyłącz telefon i wszystkie inne rozpraszacze, wycisz swój umysł i ciało.
3. Wybierz konkretne modlitwy, które będziesz odmawiać każdego dnia w sposób zdyscyplinowany.

4. Poświęcaj czas na cichą modlitwę myślną – prostą rozmowę z Bogiem jako przyjacielem i Ojcem.
5. Praktykuj medytacyjne czytanie Pisma Świętego (Lectio Divina) tak często, jak to możliwe.
6. W ciągu dnia stosuj modlitwę spontaniczną, np.: „Jezu, Synu Dawida, ulituj się nade mną.”
7. Nigdy nie przestawaj się modlić.

*Na podst. Książki: Katolicki Dżentelmen,
Sam Guzman, Poznań 2022*

o. Krystian Jucha SJ

Pocztówka z Zambii



Co dnia spotykam się z nieoczekiwanymi zdarzeniami, którym trzeba jakoś zaradzić. Gdy po rocznym urlopie powróciłem do Zambii, zważyło się na mnie mnóstwo napraw sprzętu, organizacja koncertu, wyjazdy do centrów misyjnych w buszu, a do tego okazało się, że nasz radiowy samochód kompletnie się rozsypał (zrobił ponad 360 000 km). Pozostała nam jedynie parafialna toyota. Zależało od niej wszystko – niedzielne wyjazdy do wiosek na sprawowanie liturgii, zakupy i inne załatwienia. Dziennikarze nie mieli jak wyjeżdżać w teren, żeby nagrywać audycje dla naszego misyjnego radia. Nie mogłem ryzykować, żeby padło nasze jedyne auto, a koszt nowego samochodu przekroczył nasze możliwości. Wtedy z pomocą przyszli nam: Referat Misyjny w Krakowie i Miva Polska. W niedzielę, po porannym dyżurze w konfesjonale w głównym centrum wybrałem się do jednej z dwóch stacji misyjnych, które dzisiaj miałem odwiedzić. A że to ponad dwie godziny jazdy, jadę najpierw do tej dalszej stacji misyjnej, żeby, wracając, odprawić Mszę św. w tej bliżej domu. Patrzę na zniszczone pola kukurydzy. Po pierwszym deszczu

ludzie posadzili szybko, ale przestało padać. Stracone drogie nasiona i ludzka praca. No i jak nie ma deszczu teraz, to nie będą rosnąć warzywa, które o tej porze dają coś do jedzenia. Witam się z ludźmi, zanim siadam do spowiedzi. Widać, że miny niezbyt zadowolone - nie ma deszczu!



Postanawiamy, że po Mszy św. będziemy się modlić o deszcz. Po Mszy św. siadamy więc na ziemi - taki jest zwyczaj tutaj, gdy się o coś prosi. Padają różne prośby związane z deszczem, głodem, brakiem warzyw. Przeplatana jest ta modlitwa pieśniami z klaskaniem. Kobiety wznoszą swoje tradycyjne trele na języku. Dzieci uniesione atmosferą zaczynają nawet płakać. Po nabożeństwie ludzie przepraszają, że nie mają nic do ugotowania dla mnie - z reguły przygotowują coś do zjedzenia. Wracam do domu, znów patrząc na pola ze zwiędła kukurydzą. Biedni muszą się zdać na Boga. Gdy wróciłem do domu, wieczorem, ku mojemu zdziwieniu, napływają chmury i zaczyna padać... Mam wielką radość w sercu. Wiem, że ludzie w wiosce tańczą z radości i dziękują Bogu za deszcz...

o. Andrzej Leśniara SJ

Kanonizacja św. Andrzeja Boboli (17 kwietnia 1938 r.)

O wielkich wydarzeniach w naszej Ojczyźnie nie możemy zapominać, ale dla pokrzepienia ducha należy o nich pamiętać. I tak na przykład pamiętamy o znakomitym zwycięstwie wojsk polsko-austriackich, dowodzonych przez króla Jana III Sobieskiego pod Wiedniem dnia 12.09.1683 r. On to w drodze na Wiedeń polecał wyprawę szczególnej opiece Matki Bożej Jasnogórskiej. Ostatnio mówi się o tzw. Cudzie nad Wisłą, odniesionym 15.08.1920 r., przypisywanym wojsku polskiemu w zwycięstwie nad bolszewikami. Niestety pomija się wcześniejszą i żarliwą modlitwę ludu Warszawy, zanoszoną do Matki Boskiej i błogosławionych Władysława z Gielniowa i Andrzeja Boboli. Pomija się też zjawienie się Matki Bożej nad wojskiem polskim. Ambasadorzy obcych państw opuścili Warszawę, a na miejscu został tylko nuncjusz papieski Achille Ratti, który później jako papież Pius XI kanonizował św. Andrzeja Bobolę. Kanonizacja ta była niezwykła. Opisał ją dość szczegółowo ks. Jerzy Banak na łamach „Naszego Dziennika” z 19.02. br. Oto streszczenie tego długiego opisu.

Gdy ogłoszono datę kanonizacji błogosławionego Andrzeja, wyznaczoną na 17.06.1938 r. (w Wielkanoc), to powstał Ogólnopolski Komitet Organizacji Pielgrzymki do Rzymu. Protektorat nad sprowadzeniem jego relikwii do Polski objął z radością sam prezydent Ignacy Mościcki. Naczelne władze Polski reprezentował gen. Józef Haller, wielki czciciel bł. Andrzeja. Pielgrzymi z kraju wyjeżdżali do Rzymu specjalnymi pociągami. Także wielu Polaków zza granicy tam przyjechało.

I oto olbrzymią bazylikę św. Piotra, odświetloną przyozdobioną i oświetloną tysiącami świateł, od wczesnego ranka Wielkanocy zaczęli wypełniać polscy pielgrzymi i w końcu wypełnili ją po brzegi. Uroczystość zaczęła się o godz. 9,00. Do bazyliki szła procesja, a drogę do niej obstawiła gwardia papieska. W procesji szły barwne reprezentacje, przedstawiciele wielu zakonów, kapłani diecezjalni, 140 delegatów z całego świata, generał zakonu jezuitów o. Włodzimierz Ledóchowski, szli generałowie innych zakonów, opaci, arcybiskupi, 20-tu biskupów z Polski, 26 kardynałów – co było rzadkością, siedł kard. Aleksander Kakowski – przedstawiciel Episkopatu Polski (prymas Hlond nagle zachorował). Na końcu podążał sam Ojciec Święty Pius XI. Po jego wejściu do bazyliki tysiące Polaków zaśpiewało pieśń: „Wesoły nam dzień

dzisiaj nastął”. Z trybuny dyplomatycznej przedstawiciele różnych ambasad ze zdumieniem patrzyli na Polaków.

Po uroczystym ingresie rozpoczął się obrzęd kanonizacji, a na jej końcu Ojciec Święty zaintonował hymn „Te Deum”. Wtedy rozdzwoniły się dzwony bazyliki Piotrowej, a po nich z polecenia samego papieża po raz pierwszy dzwony wszystkich kościołów Rzymu. W dłuższym przemówieniu Pius XI powiedział m.in., że wszyscy mamy iść za Jezusem Chrystusem, choć nasze ułomności utrudniają nam tę drogę. Przykład męczeństwa za wiarę świętą dodaje nam siłę do znoszenia wszelkich cierpień dla sprawy Bożej... „Łowca dusz” (tak nazywano św. Andrzeja) jako nieugięty męczennik skłania do męstwa gnuśnych ludzi naszych czasów, do podejmowania wszelkich trudów dla Boga i Kościoła...



Atmosferę tej pięknej uroczystości dobrze oddała obecna na kanonizacji św. Urszula Ledóchowska (siostra generała jezuitów ojca Włodzimierza): „Rzym stał się polskim miastem. Wszędzie było słycać polską mowę. Na piersiach pielgrzymów widać było kokardki biało-amarantowe. Nawet czcigodna bazylika św. Piotra zamieniła się w polską świątynię, zadrżała polskim tchnieniem, rozmodliła się polską pobożnością, napęłniła się polską miłością do Ojczyzny, gdy z piersi wielotysięcznych pielgrzymów wzniosło się ku niebotycznej kopule Michała Anioła nasze wspańskie „Boże coś Polskę... Ojczyznę wolną pobłogosław, Panie””.

Wielki powrót relikwii Świętego (na podstawie kolejnego artykułu ks. Jerzego Banaka w „Naszym Dzienniku” z 26.02.2024 r. str. 12-13).

Po uroczystościach w bazylice św. Piotra relikwie świętego wróciły na 50 dni do jezuickiego kościoła Il Gesu w Rzymie, który pielgrzymi tłumnie nawie-

dzali. 8 czerwca odbyło się pożegnalne nabożeństwo, po czym z kościoła wyniesiono relikwie, przełożone do przeszklonej i zdobionej srebrnej trumny. Ufundował ją ofiarny naród, a przywiózł do Rzymu specjalny pociąg z Warszawy. Kunsztowny rydwan z trumną zdążył na dworzec kolejowy Termini przy biciu wszystkich dzwonów Rzymu. Tysięczne tłumy na trasie gorąco i głośno – jak to Włosi – żegnały świętego męczennika. W końcu pociąg ruszył i na trasie zatrzymał się w stolicy Słowenii – Lublanie. Tutaj przez 10 godzin dziesiątki tysięcy Słoweńców

oddawały hołd relikwiom w jezuickim kościele św. Józefa. Następny postój pociągu był w Budapeszcie. Tu przez 5 godzin adorowały relikwie wielotysięczne tłumy wiernych. W Czechosłowacji pociąg z relikwiami zatrzymał się na 4 godziny w Bratysławie, a potem jeszcze w kilku innych miastach. W końcu 11 czerwca 1938 r. o godz. 5,00 rano stanął na granicznej stacji w Piotrowicach.

Następnym razem przedstawimy podróż z relikwiami świętego w naszej Ojczyźnie.

Ks. Zdzisław Wietrzak SJ

Rondo im. Ojca Józefa Andrasza SJ

W dniu 22 lutego 2024 roku w 93 rocznicę objawienia obrazu Jezusa Miłosiernego św. S. Faustynie w Płocku miało miejsce poświęcenie nowego ronda na Alejach Piłsudskiego w Nowym Sączu i nadanie mu imienia O. Józefa Andrasza SJ – spowiednika i kierownika duchowego św. Faustyny Kowalskiej. Poświęcenia dokonał wice postulator procesu beatyfikacyjnego Józefa Andrasza SJ- o. Mariusz Balcerak SJ.

Uroczystość odbyła się w obecności władz miasta i ojców jezuitów. Pojawiły się też osoby, dla których Ojciec Andrasz stał się ważny i bliski ich sercu.

Kim był Ojciec Andrasz, że Sądeczanie zapragnęli uczcić jego imieniem rondo?

Do odświeżenia pamięci o Ojcu Andraszu przyczyniło się wiele osób, ale chyba najbardziej o. Józef Augustyn SJ, którego staraniem Wydawnictwo WAM wznowiło wydanie książek napisanych ręką Ojca Andrasza: „Poświęć się Sercu Jezusowemu”, „Miłosierdzie Boże Ufamy Tobie”, oraz nigdy wcześniej niewydany, znaleziony w szufladzie biurka Ojca Andrasza, „Życiorys Świętej Faustyny” – w najbardziej dojrzały sposób ukazujący sylwetkę wielkiej świętej. Ojciec Józef Augustyn w licznych wywiadach, konferencjach o kierownictwie duchowym często przywoływał osobę zmarłego w 1963 roku współbrata. Stanisław Cieślak SJ napisał o swoim współbracie Józefie Andraszu SJ książkę pt. „Kierownik Duchowy Świętej Faustyny”. Powstały też dwie pozycje książkowe: „Ojciec Andrasz Spowiednik Świętych” oraz „Ojciec Andrasz Spowiednik Świętej Faustyny Kowalskiej” Stanisławy Bogdańskiej. Również historycy sądecy, a szczególnie p. Jakub Bulzak, przyczynili się do poszerzenia wiedzy na temat swojego rodaka. Ogromnym jednak źródłem wiedzy o Ojcu Andraszu jest prowadzony przez św. Faustynę „Dzienniczek”, pisany na polecenie jej kierowników duchowych i spowiedników:

Ojca Andrasza i ks. Sopoćki, a czytany dzisiaj na całym świecie, dlatego można śmiało stwierdzić, że Ojciec Andrasz jest najbardziej znanym na świecie Sądeczaninem.

Jezuita urodził się w Wielopolu koło Nowego Sącza w parafii Wielogłowy 16 października 1898 roku. Jako kapłan żył w cieniu swoich współbraci zakonnych, jednak należy go zaliczyć do grona wybitnych jezuitów działających w XX wieku w Polsce. Obok jego ogromnych zasług w pracy w Winnicy pańskiej, było towarzyszenie w drodze do świętości wielu osobom w tym: wspomnianej św. S. Faustynie Kowalskiej, bł. Anieli Salawie, bł. Klemensie Staszewskiej – Urszulance Unii Rzymskiej, sł. Bożej Pauli Zofii Tajber założycielce Zgromadzenia Najświętszej Duszy Chrystusa Pana i wielu innym osobom świeckim i duchownym. Jako pokorny kapłan stał się patronem dla osób modlących się o świętość dla swoich kapłanów w tzw. Margaretkach. Ojciec Andrasz całe swoje kapłańskie życie poświęcił szerzeniu kultu Najświętszego Serca Pana Jezusa z praktyką pierwszych piątków (zmarł w pierwszy piątek 1 lutego 1963 roku), a największym sukcesem na tym polu było przygotowanie narodu polskiego i pomoc w przeprowadzeniu poświęcenia Polski Bożemu Sercu 21 października 1951 roku. A od kiedy zetknął się z objawieniami św. Faustyny, osobiście się zaangażował w szerzenie nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego. Był pierwszym i ostatnim spowiednikiem św. S. Faustyny i to jemu zawdzięczamy rozeznanie woli bożej w przekazaniu światu orędzia o Bożym miłosierdziu.

Niech więc Ojciec Andrasz strzeże nas na wszystkich rondach i zakrętach naszego życia, aby drogi nasze były proste, a ścieżki przedeptane wiarą naszych przodków, idących śmiało z ufnością w Boże Miłosierdzie.

Stanisława Bogdańska

„Bóg – Honor – Ojczyzna” – spotkania 69-71

Mamy do krótkiego podsumowania aż trzy wydarzenia z przełomu 2023 i 2024 roku.

Spotkanie 69. 12 grudnia 2023 r., Wiesław Piprek poświęcił tematyce walk o polski Lwów, w 105. rocznicę tamtych wydarzeń. Wygłosił prelekcję „Tam gdzie lwowskie śpią Orłęta. Cmentarz Obrońców Lwowa, Orłąt Lwowskich - historia i teraźniejszość 1918-2023”. Była to niezwykle ciekawą opowieść – od krótkiego zarysu dziejów Lwowa, po współczesność, z podaniem szczegółowych relacji z walk w kluczowych punktach miasta w listopadzie 1918 r. Mogliśmy też posłuchać o powstaniu i tragicznych dziejach Cmentarza Obrońców Lwowa (przeznaczonego przez komunistów do zniszczenia) na przestrzeni lat.

Spotkanie 70. (9 stycznia 2024 r.) po raz 9 odbyło się jako wspólne kolędowanie pod hasłem „Kolędujemy Małemu”. Tomasz Wolak akompaniował na Rolandzie i wspólnie z Leszkiem Zakrzewskim prowadził śpiew. Spotkanie – z wyśpiewaniem wszystkich zwrotek kolęd – zakończyło się po godz. 20.00. We wspólnym kolędowaniu wzięło udział łącznie 45 osób – te dwie godziny nieustannego śpiewu z pewnością pozostawią miłe wspomnienia.

Z okazji 100-lecia powstania organizacji Liga Obrony Powietrznej Państwa (od 1928 r. Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej), **71. spotkanie** tej właśnie tematyce poświęcił L. Zakrzewski, prezentując zebraniem bogatą działalność tej powszechnej organizacji obronnej okresu międzywojennego. Konieczność ochrony ludności cywilnej przed przewidywanymi skutkami działań wojennych z użyciem lotnictwa bombowego i użyciem gazów bojowych, które stosowano podczas I wojny światowej, skłoniły władze II Rzeczypospolitej do prowadzenia studiów, badań i szkolenia w ochronie przed tymi zagrożeniami. Powstałe w 1924 r. Towarzystwo Obrony

Przeciwgazowej z gronem profesorów, specjalistów w dziedzinie chemii, prowadziło badania tematyki wojny i broni chemicznej. Niezależnie, w 1923 r. powstało stowarzyszenie pod nazwą „Liga Obrony Powietrznej Państwa”. LOPP została zorganizowana jako niezależna od Aeroklubu powszechna organizacja, mająca na celu rozwój lotnictwa w Polsce. Program tej organizacji zawierał punkty: budowę Instytutu Aerodynamicznego, szkolenie pilotów, szkolenie mechaników lotniczych, budowę lotnisk i hangarów, szerzenie oświaty lotniczej oraz popieranie lotniczo-naukowych badań teoretycznych i praktycznych. W 1928 r. obie organizacje połączyły się w Ligę Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. W Nowym Sączu i powiecie działało ponad 18 kół zrzeszających kilka tysięcy osób. Także kolejarze uczestniczyli w działaniach LOPP, przy kilku dyrekcjach kolejowych istniały Kolejowe Okręgi LOPP. Dyrekcja krakowska ufundowała wagon szkolny obrony przeciwlotniczo-gazowej i wyposażyla go w pomoce szkoleniowe i projektor filmowy, który podczas kolejnych „tygodni LOPP” objeżdżał okręg, umożliwiając nie tylko kolejarzom zapoznanie się ze sprzętem ochronnym i filmami instruktażowymi. Ważnym osiągnięciem Kolejowego Okręgu LOPP była organizacja Szkoły Szybowcowej LOPP w Tęgorozu. Wydawano gazety – „Lot Polski” i „Przegląd Gazowy”, liczne broszury, odznaki i plakaty propagujące tematykę obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, książki, poradniki, instrukcje dotyczące organizacji obrony i zachowania się w warunkach wojennych. Prowadzono szkolenia. LOPP gromadziła i utrzymywała w magazynach sprzęt do obrony przeciwchemicznej, prowadziła akcję dystrybucji masek przeciwgazowych. Opracowano konstrukcję i planowano wspieranie budowy zunifikowanych schronów przeciwlotniczych. W działalności LOPP ważne było także tworzenie, wyposażenie oraz utrzymanie sieci lotnisk polowych; miało to zapewnić rozwój lotniczej komunikacji wewnętrznej, jak również zwiększyć możliwości obronne w razie konfliktu zbrojnego. LOPP dzierżawiło, bądź było właścicielem 26 lotnisk. Jak na kilkunastoletni okres działalności, był to wielki dorobek tej niezwykle pożytecznej organizacji. Dzięki przyswojeniu sobie zasad zachowania i postępowania podczas ataków lotniczych, wielu naszych rodaków uchroniło swoje życie w okresie II wojny światowej.

Leszek Zakrzewski



Ulice w naszej parafii i ich patroni cz. 89 (ostatnia)

Szanowni Czytelnicy,

to już ostatni odcinek z drukowanego od października 2010 r. cyklu „Ulice w naszej parafii i ich patroni”. Od ponad 13 lat poznajemy wspólnie dzieje naszych ulic i życiorysy postaci, które im patronują. Zapisy dotyczące wielu miejsc i ulic są już z pewnością nieaktualne, stanowią jednak świadectwo czasu minionego i pokazują, jak wtedy wyglądały i utrwalają informacje o wielu firmach, czy sklepach pod konkretnymi adresami, których już nie ma, a na ich miejscu mieszczą się inne placówki. Często zniknęły także domy, które były wzmiankowane, powstały nowe budowle, przebudowie uległy ulice, bądź znajdują się obecnie w trakcie zmian – jak np. rozpoczynająca nasz cykl ulica Asnyka, która w związku z budową nowej linii w kierunku Krakowa i Chabówki zmieni swój charakter i stanie się ulicą bez połączenia z Kolejową. Ulice opisywałem w kolejności alfabetycznej, jednak ciekawa rzecz się wydarzyła, bowiem, kiedy w 2013 roku planowałem artykuł poświęcony ulicy Kossaka, z numerem kolejnym 29 do „Bethanii” nr 1/2014, okazało się, że mimo jej położenia wewnątrz granic naszej parafii, wg. księdza proboszcza była obsługiwana przez parafię św. Rocha. Po 10 latach okazało się jednak, że uliczka „należy” do naszej parafii, stąd też jej opisem kończymy cykl, w którym starałem się przybliżyć dzieje i opisać stan bieżący 89 ulic znajdujących się w całości w granicach, bądź też prowadzących granicami parafii.

Teren naszej parafii to 430 ha z 57,6 km² powierzchni Nowego Sącza, co stanowi 7,5% miasta, zaś długość linii granicznej to 9,1 km. Łączna długość ulic na terenie naszej parafii wynosi 35,5 km, przy których mamy ponad 1750 adresów pocztowych (tu zdarza się, że kilka klatek w bloku ma ten sam adres, albo że każda z klatek w bloku ma adres oddzielny). Jest więc gdzie spacerować...

Mamy pośród „parafialnych” ulice o statusie dróg gminnych, drogę powiatową nr 1597 K (Nawojowska), drogę krajową nr 87 (Limanowskiego – Zygmuntowska), jak i drogę krajową nr 76 (Węgierska).

Są tu także rekordzistki pod względem ilości zmian patronów – np. wytrasowana w 1902 r. obecna ulica 1 Pułku Strzelców Podhalańskich nosiła do 1918 r. nazwę Franciszka Józefa (z powodu wybudowanych wtedy koszar dla c.k. 32 Pułku Piechoty Obrony Krajowej (Landwehry). Po odzyskaniu niepodległości, jako że koszary nazwano imieniem Józefa Piłsudskiego, także i ulica zmieniła nazwę. Podczas okupacji 1939-1945 Niemcy nazwali ją Mackensen Strasse (od nazwiska niemieckiego feldmarszałka, dowódcy 11 Armii nacie-

rającej w operacji gorlickiej 1915 r. – który przebywał w Nowym Sączu w trakcie dowodzenia sztabem). Po wojnie, za czwartego już patrona, nadano jej komunistycznego bohatera gen. Karola Świerczewskiego, by uchwałą nr XII/98/91 Rady Miejskiej z 5.10.1991 r. otrzymać swą obecną nazwę.

Najdłuższą ulicą jest Nawojowska, która stanowi północno-wschodnią granicę parafii na długości ponad 2,1 km. Drugą, co długości jest ulica Jana Pawła II (1350 m), trzecią ul. Bronisława Czecha (1100 m) i czwartą Kolejowa (1000 m). Najkrótszą jest ulica Lechicka, mająca 45 m długości i dwa adresy. Przy Nowym Świecie jest za to tylko jeden adres, gdzie ma siedzibę firma „Telbeskid”, za to przy Szczepanowskiego, stanowiącej dojazd do zakładów NEWAG, nie ma żadnego adresu...

Najstarszymi są ulice będące gościńcami królewskimi – w kierunku Starego Sącza (Węgierska) i Tylicza (Nawojowska). Najmłodszą jest powstała w 2016 r. ulica Juliana Smolika, wybudowana wraz z siedzibą Sądu Rejonowego

Ulica Wojciecha Kossaka



Rada Miasta Nowego Sącza, uchwałą nr XXVII/270/2000 z dnia 6 czerwca 2000 r. nadała wewnętrznej drodze osiedlowej, o grunтовой nawierzchni, nazwę Wojciecha Kossaka. W inwentarzu Miejskiego Zarządu Dróg wpisano długość nowej ulicy – 739 m.b. Aby utwardzić i wyrównać powierzchnię ulicy, w latach 2002-2006 nawieziono tam 260 ton tłucznia, by w 2010 r. położyć masę bitumiczną na części

ulicy, a w 2012 r. nawierzchnię z asfaltobetonu. Po obu stronach, przy ulicy, znajdują się, z przerwami, domki jednorodzinne, wśród nich także i zabudowa szeregowa.

Patron ulicy – Wojciech Horacy Kossak, polski malarz, przedstawiciel nurtu malarstwa o tematyce historycznej i batalistycznej, urodził się w noc sylwestrową 1856/57 r. w Paryżu. Po powrocie rodziny do Polski, najpierw w Warszawie, później w Krakowie pobierał naukę w gimnazjum. Od swojego ojca – genialnego samouka

– uczył się malarstwa, kopiując w ramach nauki jego obrazy. W latach 1871-1873 studiował w Szkole Rysunku i Malarstwa, a potem w Akademii Sztuk Pięknych w Monachium. Od jesieni 1876 r. odbywał służbę wojskową. W 1877 wyjechał do Paryża, aby kontynuować studia malarskie. Tam debiutował obrazem Autoportret w mundurze ułańskim (1882). W 1883 wrócił do Krakowa, a rok później ożenił się z Marią Kisielnicką z którą miał trójkę dzieci: Jerzego (artystę malarza), Marię (Pawlikowską-Jasnorzewską, poetkę i pisarkę) i Magdalenę (pisarkę publikującą pod pseudonimem Magdalena Samozwaniec). W rodzinnej Kossakówce urządził pracownię, w której malował w przerwach między licznymi podróżami po całym świecie przez około pięćdziesiąt lat. W latach 80. XIX w. zaczął odnosić prawdziwe sukcesy artystyczne. Wystawiał swoje obrazy w Warszawie, Peszcie, Monachium i Berlinie. Wśród tematów batalistycznych zainaugurował cykl historyczno-patriotyczny, częściowo z inspiracji ojca, malując pierwszą wersję Olszynki Grochowskiej.

W Europie końca XIX w. zaistniał nowy rodzaj eksponowania malarstwa w postaci panoram, przeważnie przedstawiających wielkie bitwy. Z okazji 100-lecia insurekcji kościuszkowskiej zrodził się pomysł namalowania Panoramy Racławickiej. Do wykonania tego dzieła zaprosił Wojciecha Kossaka Jan Styka. Artyści wiernie odtworzyli wydarzenie w najdrobniejszych szczegółach. Panorama Racławicka została ukończona w 1894 i pokazana publiczności w dniu otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej we Lwowie.



W latach 1895-1902 Kossak mieszkał i malował w Berlinie. Wspólnie z Julianem Fałatem namalował drugą panoramę, zatytułowaną Przejście przez Berezynę, przedstawiającą odwrót armii napoleońskiej spod Moskwy. Panorama nie przetrwała w swojej pierwotnej postaci; została pocięta na segmenty, z których do dziś znane są jedynie fragmenty. W 1900 odbył podróż do Hiszpanii i Egiptu w celu zebrania materiałów do panoram Somosierry i Bitwa pod piramidami. W 1902 r. powrócił do Krakowa, gdzie w 1903 został członkiem Stowarzyszenia Artystów. W 1908 z jego inicjatywy powstała grupa malarska „Zero”, odwołująca się do wartości historycznych i patriotycznych.

Kiedy cesarz Niemiec Wilhelm II w Malborku wygłosił antypolskie przemówienie, Kossak na znak protestu wyjechał do Krakowa. Powstały wtedy, m.in.: Niegolewski pod Somosierrą, Chorągiew pancerna...

W 1905 namalował jeden z najlepszych swych obrazów Krwawa niedziela w Petersburgu, Artyleria w ogniu, Fragment z Olszynki, Ranny Kirasjer i dziewczyna, Od-poczynek, Obrona Woli, Kiliński prowadzi jeńców rosyjskich przez Warszawę, Miecze grunwaldzkie, Baterie Somosierry.

Lata do wybuchu I wojny światowej dzielił między Krakowem a Wiedniem. Zastępował także jako portrecista.

W połowie lipca 1914 mimo wypadku samochodowego został zmobilizowany z przydziałem do I Korpusu armii generała Dankla. Nie rozstawał się, oczywiście, z paletą. W latach 1916-1918 powstawało coraz więcej obrazów olejnych i akwarel o tematyce legionowej. Pod koniec października 1918 Kossak rozpoczął, w stopniu majora, służbę w Wojsku Polskim. Malował niemal bez przerwy, a tematami obrazów były bitwy, utarczki, szarże, pobojojiska, ale również umizgi ułańskie do wiejskich dziewczyn i portrety oficerów. Z wojska odszedł w 1919, kontynuując tematykę wojskową w swoich pracach.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości odbył szereg podróży: do Francji i Stanów Zjednoczonych. Od 1921 malował na zamówienie Muzeum Wojska i Muzeum Narodowego obrazy: Sowiński na szaniecach Woli, Kirchholm, Grunwald i Szarża pod Rokitną, Szarża na baterię rosyjską 1831 r., Lady Godiva, Kościuszko pod Racławicami, Napoleon eskortowany przez szwoleżerów, Orleńskie lwowskie, Olszynka Grochowska, Szarża ułańska i wiele innych.

W latach 1925-1926 jeździł z synem po dworach w Poznańskim i dla podreperowania finansów malował portrety i obrazy na zamówienie. Był wiceprezesem, a potem prezesem Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. W 1913 w Warszawie wydał Ilustrowane Pamiętniki. Otrzymał wiele nagród i odznaczeń.

Kłęska wrześniowa w 1939 r. była dla Kossaka wstrząsem, ale nadal wierzył w polskiego żołnierza. Nie przestał malować podczas okupacji niemieckiej.

W dniu śmierci – 29.07.1942 – poprosił, by nałożono mu farby na paletę, ale nie mógł już wstać. Nie zdawał sobie sprawy, że śmierć nadchodzi. Został pochowany w grobowcu rodzinnym na cmentarzu Rakowickim w Krakowie. Pozostawił po sobie ok. 2000 obrazów, z których część uległa zniszczeniu podczas obu wojen światowych.

Leszek Zakrzewski

**Redakcja Bethanii serdecznie dziękuje
Panu Leszkowi Zakrzewskiemu
za ogromny wkład pracy oraz długoletnią
współpracę w tematyce ulic naszej parafii.
W pisanych artykułach przekazanych zostało
dużo informacji, które zaciekały
wielu naszych Czytelników.**

WSPÓLNOTY PARAFIALNE



Kolejny rok z Klubem Seniora

Nowy rok w Klubie Seniora to kolejne 366 dni wspólnej modlitwy, spotkań i pracy. Bieżący rok seniorzy rozpoczęli spotkaniem kolędowym. Swoim śpiewem do głosów klubowiczów dołączył zaproszony ojciec Krystian Jucha. Repertuar zawierał zarówno tradycyjne kolędy, jak i nowsze pastoralki. By ucieszyć również podniebienie, seniorzy przygotowali tradycyjny barszczyk z krokietem. Ponieważ początek roku nadal utrzymuje się w klimacie świątecznym, nie zabrakło pre-

zentów. Dzięki nawiązanej współpracy Klubu Seniora z Fundacją Sądecką, w ramach akcji „Serce – sercu”, seniorzy otrzymali paczki żywnościowe. Za ten gest życzliwości i dobroci seniorzy składają podziękowania panu Zygmuntowi Berdychowskiemu, założycielowi



wi fundacji. To jednak nie koniec prezentów w klubie, kolejną niespodzianką były bawełniane torby na zakupy z sądeckimi powiedzeniami. Tym razem ofiarodawcą był pan Maciej Rogóż – radny Miasta Nowego Sącza, któremu seniorzy również serdecznie dziękują. Jeszcze w miesiącu styczniu br. Klubowicze wybrali się do kina Sokół, gdzie obejrżeli film pt. „Wandea. Zwycięstwo albo śmierć”. Lutowe spotkanie z kolei poświęcili na przygotowywanie rozważań i pieśni na adorację Najświętszego Sakramentu, którą zgodnie z harmonogramem seniorzy poprowadzili w czwartek 8 lutego. W tym miesiącu o. Stanisław Pyszka wygłosił dla uczestników mini wykład, dotyczący tarnowskiej katedry z racji rocznicy konsekracji. Kolejne spotkanie to wspólna zabawa. Opierając się na badaniach psychoterapeutów, dotyczących poprawy pamięci, koncentracji i zdolności poznawczych oraz społecznych, klubowicze podzieleni na małe grupki grali w gry planszowe. Wśród proponowanych gier znalazły się m.in. rummikub, dabble, scrabble, uno i inne. Na ostatnim spotkaniu w karnawale na stole przeważały pączki, a seniorzy biesiadnymi piosenkami świętowali ostatki. Choć rok się dopiero zaczyna, członkowie klubu mają plany na dobre i ciekawe wykorzystanie wspólnego czasu i zbliżających się wiosennych słonecznych dni.

Seniorka



„Nie jest dobrze, by człowiek był sam”

11 lutego 2024 r. przeżywaliśmy XXXII ŚWIATOWY DZIEŃ CHOREGO. Został on ustanowiony przez św. Jana Pawła II w dniu, kiedy wspominamy Najświętszą Maryję Pannę z Lourdes. Święto zostało ustanowione, aby uwrażliwiać ludzkość na potrzeby człowieka chorego i cierpiącego, a rodziny napełniać otuchą, dodawać wsparcia i zrozumienia w czasie opieki nad bliskimi, zmagającymi się z chorobą. Do naszej świątyni po raz kolejny zostały zaproszone osoby doświadczające chorobami, starsze i niepełnosprawne. W sobotę, 10 lutego o godz. 11.00 została odprawiona Eucharystia połączona z udzieleniem Sakramentu Namaszczenia Chorych. Przewodniczył jej i Słowo Boże wy-



głosił ojciec proboszcz Bogdan Długosz. Powiedział m.in. „Współczucie Chrystusa dla cierpiących oraz liczne uzdrowienia, o których mowa w Ewangelii, są znakiem Jego szczególnej miłości, mocy i współodczuwania. Dzisiaj, kiedy przychodzę i mówię, że jest mi źle, On wie, bo zabrał to doświadczenie ze sobą. Wie, kiedy człowiekowi jest trudno, kiedy doświadcza samotności, kiedy doświadcza tego wszystkiego,

co przychodzi wraz z upływem lat, co jest dla nas często trudnym wyzwaniem. Dlatego przychodzimy, aby zaczerpnąć łaski umocnienia, bo nie wątpimy, że Pan Bóg jest dobry i bliski, że jest i towarzyszy nam. Przez sakrament rozdziela swoją łaskę, aby nas umocnić w tym stanie, w którym jesteśmy. Sakrament chorych jest właśnie takim zewnętrznym znakiem umocnienia. Namaszczamy was olejem, który jest pobłogosławiony w wielki czwartek w Katedrze Tarnowskiej po to, żeby w ten zewnętrzny sposób,



przez to święte namaszczenie Pan udzielił nam tej łaski, której potrzebujemy i głęboko wierzymy, że Pan jej nam wszystkim udziela.”



Msza św. zakończyła się wystawieniem Najświętszego Sakramentu i loudzkim błogosławieństwem chorych. Dziękujemy o. Proboszczowi, o. Stanisławowi i o. Zdzisławowi za uroczystą Eucharystię, a panom Stanisławowi i Tomaszowi za piękną oprawę muzyczną.

Marta J.



Kurs ALPHA jako ożywienie relacji z Bogiem i bliźnim.

W dniach od 11 września do 27 listopada 2023 roku wspólnie komórki ewangelizacyjnych Misericordia na zaproszenie Odnowy w Duchu Świętym przy Parafii Świętego Kazimierza w Nowym Sączu przeprowadziła siódmą edycję kursu ewangelizacyjnego Alpha. Spotkania odbywały się w domu "Kana" w Nowym Sączu przy ul. Kunegundy 12. Uczestniczyło w nich około 40 osób.

Kurs Alpha jest to cykl 11 spotkań, prezentujących wiarę chrześcijańską w sposób przystępny i nie wywierający presji. Jest to miejsce, gdzie można dzielić się swoimi przemyśleniami i odkrywać sens życia. Alpha skierowana jest do wszystkich: do ludzi, którzy są daleko od Kościoła, jak i do tych, którzy pragną odświeżyć podstawy swojej wiary. Przyciąga ludzi w każdym wieku. Spotkania odbywają się co tydzień, trwają około 2 godziny. Każda sesja (kolacja) zaczyna się od poczęstunku, co jest okazją do poznania ludzi w grupie. Potem jest wykład i czas na dyskusję, podczas której każdy może zadawać pytania i dzielić się swoimi opiniami z resztą małej grupy. Mniej więcej w środku cyklu spotkań ma miejsce wyjazd weekendowy z konferencjami dotyczącymi Ducha Świętego. Wykłady na kursie Alpha zaczynamy od tematu: "Kim jest Jezus?", a kończymy wykładem "A co z Kościołem?".

Oddajmy głos uczestnikom:

Pierwszy raz usłyszałam nazwę Alpha na spotkaniu po Uwieleniu we Wrocławiu od osoby, która

dzieliła się swoim doświadczeniem osobistej relacji z Jezusem. Pomyślałam, że ja też tak chcę! Mówisz i masz! Jezusa natychmiast podsunął mi rozwiązanie. Słyszałam w sercu "Szukasz mnie daleko, a Ja jestem obok Ciebie!". Czyli gdzie? Już we wrześniu zaczęto kurs w Nowym Sączu. I tak razem z mężem zostaliśmy na niego zaproszeni. Ja trafiłam do grupy Grażynki, a mąż do Tomka. Przy stoliku zastawionym pysznościami siedziały już dziewczyny. Pierwsze spotkanie odbyło się w przyjaznej atmosferze, choć dało się odczuć stres prowadzących. Ja nie miałam jakichś istotnych oczekiwań, oprócz pragnienia otwarcie się na działanie Ducha Świętego. Skoncentrowałam się na każdym kolejnym spotkaniu, ucząc się słuchać sercem Słowa Bożego, pozwalając się prowadzić na coraz szersze wody, aż do momentu kolejnego poniedziałkowego spotkania. "Czy Bóg dziś uzdrawia?" - to była lekcja modlitwy wstawienniczej. Modliliśmy się za siebie nawzajem. Tego dnia bardzo źle się czułam, nie mogłam siedzieć, gdyż uaktywniły się rwy kulszowe. Poprosiłam dziewczyny o modlitwę w tej intencji, aby ból znikł. Jezus wysłuchał nas i uzdrowił mnie z tego uporczywego dyskomfortu. Już następnego dnia byłam jak nowo narodzona bez tabletek i maści. To doświadczenie uzdrowienia rozpało we mnie ogromną wdzięczność dla Jezusa, jak i chęć doświadczenia Ducha Świętego na modlitwie wstawienniczej podczas weekendowego wyjazdu do Piwnicznej. Trzy dni w Piwnicznej to był wspaniały czas spędzony z naszym Bogiem. Cudowna atmosfera, niesamowici ewangelizatorzy. Duch Święty prowadził nas swoimi drogami w całkowitej wolności, bez

naciskania kogokolwiek otwierałam serce jak dziecko przed swoim Ojcem. Prosiłam Jezusa o przebaczenie tym, których pogrzebałam w niepamięci. Duch Święty przypominał mi pewne osoby. Z każdym słowem przed Najświętszym Sakramentem czułam, jak zaczynam "odklejać się" od starej Ewy, a rodzi się we mnie nowy człowiek! Wolność, radość, wdzięczność, doświadczenie miłości Boga! Bardzo ważnym przeżyciem jest moment oddania swojego życia Jezusowi! Czujesz ogarniającą cię łaskę. Już nie jesteś sam. Jest z tobą Przyjaciół. Warto przeżyć taki kurs i pozwolić się Panu Bogu zaskoczyć. Za wszystkie łaski, którymi tak hojnie obdarował mnie Jezus - chwała Panu.

Ewa.

Na kurs Alpha trafiłam dzięki swojej koleżance, Basi. Bardzo dobrze się tutaj czułam, atmosfera jak w rodzinie. Ogromnie ważny był dla mnie wyjazd weekendowy do Piwnicznej, poświęcony Duchowi Świętemu. Konferencje dotykały mojego serca i pokazywały mi prawdę o mnie samej. Podczas modlitwy wstawienniczej poruszyło mnie słowo z listu do

Efezjan 3,20. Zobaczyłam, jak bardzo Bóg mnie kocha. W niedzielę zostaliśmy zachęcani, aby zaprosić Jezusa na tron swojego życia. I tak też zrobiłam, po Komunii św. zawierzyłam się całą Jezusowi i obrałam Go Panem i Królem mojego życia. Miałam taki pokój i radość serca, całymi dniami śpiewałam pieśni uwielbienia. Każdemu będę polecać ten kurs, bo Jezus tu jest i działa. Chwała Panu.

Krysia.

O kursie Alpha dowiedziałam się od koleżanki. Uderzyła mnie tutaj życzliwość międzyludzka, zobaczyłam normalnych, niewywyższających się ludzi, którzy bezinteresownie spotykają się z drugim człowiekiem. Przyszłam tu, aby pogłębić swoją wiarę. Zawsze myślałam, że na miłość trzeba zasłużyć. Przez bezinteresowną miłość i zaangażowanie, którego doświadczyłam na kursie, zobaczyłam, że miłość może być darmowa i, że ja na nią nie muszę zasługiwać. Bóg mi ją daje darmo. Zaczęłam zmieniać swoje postępowanie wobec ludzi.

Małgosia.



Rekolekcje Magis

W pierwszym tygodniu ferii wspólnota młodzieżowa Magis miała swoje tradycyjne zimowe rekolekcje. W tym roku wzięło w nich udział 58 uczestników z Nowego Sącza, 7 z Krakowa, a piecze nad nami sprawowało trzech jezuitów. Co roku rekolekcje odbywają się w drewnianym ośrodku rekolekcyjnym w Ciężkowicach i trwają 4 dni. Był to czas wielu uśmiechów, wzruszeń, ekscytacji i wielu innych emocji. W czasie ich trwania mogliśmy lepiej siebie poznać, nawiązać nowe przyjaźnie, poznać wartościowe i ciekawe historie innych magisowiczów, ale przede wszystkim mogliśmy zbliżyć się do Boga i zobaczyć, jak działa wśród nas, m.in. w obecności drugiego człowieka. W trakcie tych kilku dni



mieliśmy czas na modlitwę osobistą oraz we wspólnocie, na poznawanie innych, gry, zabawy, szczerze

rozmowy. Czas rekolekcji był dla każdego inny, każdy przeżył go trochę inaczej, jednak coś, co mamy wspólnego, to na pewno mnóstwo wspaniałych przysłów i wspomnień, które zabraliśmy do domu. Jeżeli ktokolwiek spytałby mnie, dlaczego tak bardzo lubię nasze rekolekcje, prawdopodobnie odpowiedziałabym, że głównie przez cudownych ludzi, których tam poznaję, z których każdy ma swoją własną, bogatą historię. A najpiękniejsze z tego wszystkiego jest to, że każdy z nas jest całkowicie inny. Jednak łączy nas jedno - miłość do Boga i chęć poznawania Go lepiej. Z tą myślą zgodziłyby się większość magisowiczów. Podsumowując, zimowe rekolekcje wspólnoty Magis to naprawdę wartościowy, ciekawy, barwny w emocje i przeżycia czas, który każdemu z nas pozostanie do końca życia w sercu.

Wiktoria Jakutowicz



Ferie w Białym Dunajcu

Zakopane było celem tegorocznego wyjazdu parafialnego dla grup dziecięcych, działających przy naszej parafii. Dzieci i młodzież wraz z ojcem Stanisławem Jursiem i wychowawcami panią Gosią i panem Maćkiem wyjechali 12 lutego ranną porą, zaczynając swoje ferie. Pierwszy przystanek był w Krościenku, przy Centrum Ruchu Światło- Życie. Odwiedzając to szczególne miejsce, uczestnicy weszli na Kopię Górkę, podziwiali Statuę Niepokalanej, Matki Kościoła. Natomiast, idąc za stacjami Drogi Krzyżowej, dotarli do Wieczernika Jana Pawła II, który został zbudowany na zboczu Kopiej Górki jako amfiteatr. Po krótkim przemarszu do autokaru podążyli w stronę Białego Dunajca. Po rozlokowaniu się i pysznym obiedzie przyszła pora na zimowe atrakcje. Większość grupy samodzielnie zjeżdżała ze stoku w Małym Cichym, natomiast ci, którzy zapragnęli spróbować swoich sił pod okiem instruktorów narciarskich, już po godzinie dumnie zjeżdżali z małej górki.



Kolejny dzień również był pełen atrakcji. Śniadanie, a zaraz po nim wyjazd autokarem do Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na Krzeptówkach. Ubogacona duchowo młodzież udała się na spacer Doliną Kościeliską. Nie lada zaskoczeniem była duża ilość śniegu, pokrywającego szczyty i zbocza górskie. Nie obyło się bez ulepienia bałwana i zabawy w śnieżki przy schronisku na Hali Ornak. Wieczorną porą wspólne spotkanie modlitewne i Apel Jasnogórski zakończyły kolejny wspaniały dzień.

Trzeciego dnia również nie obyło się bez wrażeń. Przy przepięknej słonecznej pogodzie uczestnicy wyjechali wyciągiem na Wielką Krokiew, gdzie podziwiać można było skoczków narciarskich. Następnie prze-



ście spacerkiem do Krupówek, gdzie grupa spędzała czas wolny.

Następnie po obiedzie, dzieci i młodzież wraz z o. Stanisławem i opiekunami udali się do kościoła pw. Matki Bożej Królowej Aniołów w Białym Dunajcu. Tu posypali głowy popiołem, tym samym rozpoczynając czterdziestodniowy okres Wielkiego Postu.

Ostatni dzień pobytu w Białym Dunajcu rozpoczął się od solidnego śniadania, po którym uczestnicy korzystali z szaleństwa na łyżwach w centrum Zakopanego oraz odwiedzili Muzeum Szczęścia i Iluzji „Be Happy”. Był to miły akcent na zakończenie pobytu w górach.

Po obiedzie, zapakowaniu walizek, żegnając przepiękne Zakopane, w podziękowaniu za pobyt grupa odwiedziła Sanktuarium Maryjne w Ludźmierzu. Natchnieni słowem Bożym w drodze powrotnej dzieci z żywego różańca poprowadziły modlitwę różańcową.

15 lutego w Nowym Sączu przywitane przez swoich rodziców dzieci z uśmiechem na ustach zakończyły czterodniowy pobyt w przepięknym Białym Dunajcu, z tęsknotą wyczekując kolejnego wyjazdu.



Od Kawiarenki do Dancingu

Kolejowa Cafe od 2019 roku znana jest z tzw. „Randek Mażeńskich” lub w pierwotnej nazwie „Kawiarenka Dialogowa Małżonków”. Jest to propozycja przygotowana przez małżeństwa dla małżeństw. W spotkaniu mogą wziąć udział pary w dowolnym wieku i z dowolnym stażem. Jest to okazja do odebrania się od spraw codziennych i spokojnej rozmowy na proponowany temat. Pomaga w odnowieniu



wzajemnych relacji, odkrywaniu serca małżonka, nauce dobrej komunikacji i na pobyciu we dwoje. Po przybyciu na spotkanie małżonkowie zajmują miejsca przy indywidualnych stolikach, częstują się kawą, herbatą i pysznym ciastem. Niektórzy żartują, że dla samego ciasta warto było przyjść. Rozpoczynamy krótkim wprowadzeniem do tematu, przygotowanym przez zaproszonego Gościa lub przez Małżeństwo. Następnie uczestnicy dostają inspiracje w ory-

ginalnej formie „Menu”, na podstawie którego mogą podjąć wspólną rozmowę. Wszystko odbywa się przy świecach i romantycznej muzyce.

W tym roku poza kawiarnianymi spotkaniami udało się zapoczątkować „Kolejowa Dancing Cafe”, czyli potańcówkę dla małżonków i przyszłych małżonków. Planujemy kontynuować je w porze jesiennej i karnawałowej. Dancingi tworzymy wszyscy razem, gdyż wpisowe wiąże się z przyniesieniem ciasta lub sałatki.



Dla dzieci podczas randek oraz podczas zabawy organizowana jest opieka pod wspianym okiem młodzieży z Duszpasterstwa Magis. Im szczególnie dziękujemy, bo zawsze możemy liczyć na pomoc, a wielu rodziców może skorzystać z czasu dla siebie.

Wszystkie małżeństwa bardzo serdecznie zapraszamy.

Aktualne informacje pojawiają się na Facebooku: Kolejowa Cafe i w parafialnych ogłoszeniach.



Duchowa Adopcja

„Brońcie dalej życia! Jest to wasz wielki wkład w budowanie cywilizacji miłości. Niech szeregi obrońców życia, wciąż rosną. Nie traćcie otuchy. To jest wielkie posłannictwo i misja, jakie Opatrzność wam powierzyła. Niech Bóg, od którego pochodzi wszelkie dobro, błogosławi wam!” - Jan Paweł II

ZAPRASZAMY
8 kwietnia na Mszę św. o godz. 18.00,
w czasie której można podjąć
Duchową Adopcję Dziecka Poczętego.

Podjmijmy trud modlitwy Duchowej Adopcji bo dzięki tej naszej modlitwie ŻYCIE zwycięży!



Zachęcamy do zainstalowania mobilnego asystenta Duchowej Adopcji Dziecka poczętego o nazwie „Adoptuj Życie”, działającego na telefonach z systemem Android oraz iOS.

Przypowieść o zagubionej owcy i drachmie – Łk 15, 4-10

Zaginiona owca

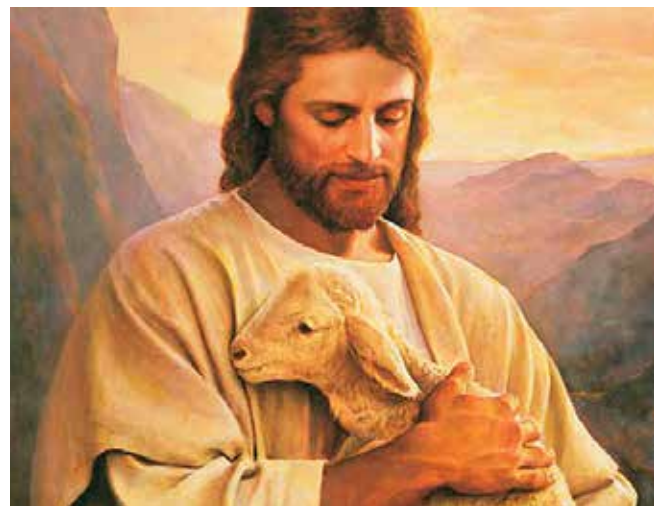
«Któż z was, gdy ma sto owiec, a zgubi jedną z nich, nie zostawia dziewięćdziesięciu dziewięciu na pustyni i nie idzie za zagubioną, aż ją znajdzie? A gdy ją znajdzie, bierze z radością na ramion i wraca do domu; sprasza przyjaciół i sąsiadów i mówi im: „Cieszcie się ze mną, bo znalazłem owcę, która mi zginęła”. Powiadam wam: Tak samo w niebie większa będzie radość z jednego grzesznika, który się nawraca, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia.

Zgubiona drachma

Albo jeśli jakaś kobieta, mając dziesięć drachm, zgubi jedną drachmę, czyż nie zapala światła, nie wymiata domu i nie szuka starannie, aż ją znajdzie? A znalazwszy ją, sprasza przyjaciółki i sąsiadki i mówi: „Cieszcie się ze mną, bo znalazłam drachmę, którą zgubiłam”. Tak samo, powiadam wam, radość powstaje u aniołów Bożych z jednego grzesznika, który się nawraca».

W tych przypowieściach, podobnie jak w przypowieści o marnotrawnym synu, Pan Jezus pragnie swoim słuchaczom ukazać miłosierną miłość Boga do swoich dzieci. Bóg bowiem dał życie każdemu człowiekowi. Tym, którzy dziś są w porządku i żyją sprawiedliwie, jak też tym wszystkim, którzy się pogubili i żyją daleko od swego Stwórcy. Faryzeusze i uczeni w Piśmie nie mogli pojąć, że Jezus idzie do grzeszników, że zasiada z nimi do posiłków, że brata się z nimi. Oni takich ludzi uważali za nieczystych. Lecz ten podział stworzyli oni sami przez swoją pychę, uważając siebie za lepszych od innych. To brak miłości do bliźnich sprawił, że oddzielili się od społeczeństwa tworząc swoją „kastę”. Zapomnieli, że Dawcą życia wszystkich ludzi jest jedyny Bóg i że wszyscy bez wyjątku są Jego ukochanymi dziećmi. A człowiek dla człowieka powinien być jak brat i siostra. Jezus Chrystus tę prawdę o miłości Boga do człowieka przypominał im w licznych przypowieściach i swoim postępowaniem, szukając zagubionych owiec. Bo On sam stał się Pasterzem, który za swoje owce oddał własne życie. On też powiedział, że „nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają”. A żaden zagubiony człowiek nie czuje się dobrze, wręcz przeciwnie, jest mu źle, cierpi, boi się o życie. Jezus do ta-

kich właśnie przyszedł i takich wciąż poszukuje. Gdy pasterzowi zagubi się jakaś owca, to rzeczywiście stara się ją odnaleźć, bo żal mu nie tylko własnej straty, ale samej owcy, która naraża się na wiele niebezpieczeństw, odłączając się od trzody. Podobnie dzieje się z człowiekiem, gdy odłącza się od Jezusa Chrystusa i Jego Kościoła. Takich zagubionych owiec dziś nie brakuje, dlatego też nie brakuje ludziom cierpienia. Każdy, kto przez grzech oddala się od jedynego dobrego Pasterza, którym jest Jezus Chrystus, naraża siebie na coraz większe cierpienia, gdyż owocem grzechu jest właśnie ból. To zagubienie wiąże się często z uleganiem szatańskim pokusom. Odchodząc bowiem od Boga człowiek przybliża się do szatana. A diabeł potrafi sprowadzić człowieka na drogi, na których będzie coraz więcej ciemności, lęków, chaosu, niepokoju i nieszczęść, czyli coraz więcej cierpienia. Tak jak owca, która odłączyła się od stada, naraża się na utratę zdrowia i życia, podobnie dzieje się z człowiekiem, który odłącza się od Boga i Jego nauki. Diabeł bowiem jest ową „dziką” istotą, która chce człowieka unieszczęśliwić, gdyż sam jest nieszczęśliwy. Może też doprowadzić człowieka do choroby, rozpaczy, cierpienia.



Dobry Pasterz, którym jest Zbawiciel, pragnie dla swoich owiec jedynie dobra. On chroni, broni przed niebezpieczeństwem, karmi, opatruje rany, leczy, prowadzi drogą światła i pokoju, okazując na każdym kroku swoją miłość do każdej owieczki, a zwłaszcza do tej zagubionej. A ponieważ kocha, więc jej szuka. Bo im bardziej człowiek jest zagubiony, tym większej potrzebuje miłości. Te poszukiwa-

nia wciąż trwają. Dlatego posyła On nowych pasterzy, którzy Mu w tej misji pomagają i przyprowadzają do Niego zagubione i jakże często poranione owce. On je leczy, uzdrawia, wspomaga słowami pełnymi miłości i cieszy się, gdyż wracają one do źródła miłości i własnego szczęścia. Dlatego mieszkańcy Nieba tak bardzo się cieszą, gdy taka owca odnajduje Źródło własnego szczęścia, gdy dołącza do innych, którzy już w tym szczęściu mają swój udział. Cieszą się razem, wyrażając zarazem swoją miłość do dobrego Pasterza, który nie pozostawi nikogo na pastwę losu. Wdzięczność wszystkich odnalezionych nie ma końca. Dlatego uwielbiają oni Boga i wysławiają Jego miłosierdzie przez całą wieczność.

Grzech nikomu nie daje szczęścia, może tylko chwilową przyjemność czy chwilowe zadowolenie. Ale po jakimś czasie owocem grzechu będzie cierpienie. Dobry Pasterz o tym wie, dlatego tak bardzo poszukuje swoich ukochanych i zagubionych owiec. Jego pragnieniem jest uszczęśliwianie innych. On też dobrze wie, na czym polega prawdziwe szczęście. Wiedzą też o tym ci, którzy są z Nim w Niebie. A przebywają tam już i nasi krewni, którzy na nas czekają.

Zagubiona i odnaleziona drachma, o której mówi Pan Jezus, to również analogia do zagubionego człowieka, który odnalazł swoją drogę do Nieba. Drachma w tamtych czasach była dziennym utrzymaniem człowieka. Kto ją posiadał, mógł spokojnie przeżyć dzień nie głodując. Lecz Jezus chciał bardziej pod-



kreślić radość owej kobiety z odnalezionej drachmy. Nie musi się martwić o siebie, ma pokój w sercu i ufnie patrzy w przyszłość. Tą radością dzieli się z bliskimi sobie osobami. Podobną radość przeżywają ci, którzy spotkają się w Niebie ze swoimi bliskimi, ze swoją rodziną, przyjaciółmi i znajomymi. Tam już nie ma lęku o byt, o życie, bo tam już nie ma cierpienia i śmierci.

Radość Nieba przekracza wszelkie ludzkie wyobrażenia o szczęściu i radości każdego człowieka. Dobrze jest więc iść za Tym Pasterzem, który odszedł z ziemi, by nam przygotować miejsce w Niebie. On odszedł, ale też pozostał, by wciąż poszukiwać zagubionych owiec, których nie brakuje.

o. Wiesław Krupiński SJ

Komentarz do czytań niedzielnych -J12, 20-33/V niedziela Wielkiego Postu

«Panie, chcemy ujrzeć Jezusa»

Św. Jan Ewangelista opisuje pragnienie wiernych którzy przybyli do Jerozolimy, aby oddać pokłon Bogu. Tym pragnieniem które wyrażają jest chęć zobaczenia Jezusa – Boga, Mesjasza. Na pierwszy rzut oka pragnienie to wydaje się bardzo szlachetne, dobre i powinno spotkać się z entuzjastyczną odpowiedzią ze strony Jezusa. Przecież cała Jego misja związana jest z przywróceniem relacji między Bogiem a ludźmi. Ale zamiast entuzjazmu słyszymy o trudnej i wymagającej drodze obumierania, krzyża i rezygnacji.

Gdy uświadamiamy sobie, że odpowiedź zostaje skierowana do Greków, prozelitów czyli nawróconych na judaizm to zaczynamy rozumieć, że Jezus dostrzega w ich postawie poszukiwanie nauczyciela który będzie czynił cuda – cudotwórcy. W ich myśleniu zawarty jest obraz Jezusa który dokonuje rzeczy spektakularnych,

uzdrawia, wskrzesza, rozmnaża chleb itp. Pragną poznać „cudotwórcę” który spełni ich potrzeby – czyli zaradzi chorobom, rozmnoży chleb, pokona Rzymian itp. Jezus nie przyjmuje tego obrazu, ale konfrontuje go z opisem drogi która prowadzi do zbawienia. Tym samym wskazuje inne miejsce w którym Boga należy szukać oraz inne znaki które są związane z Jego obecnością!

Jezus mówi o trudzie, obumieraniu i męce. Są to szczególnie uprzywilejowane momenty w których można spotkać Boga. Niepewność, lęk powodują, że zwracamy się do Boga, że odkrywamy w sobie prawdziwe pragnienie i prawdziwą potrzebę i ta determinacja czyni nas wrażliwymi i wyczulonymi na delikatną Jego obecność. Dzięki tej potrzebie szukamy Go, tam gdzie jest obecny a nie tam gdzie byłoby nam wygodniej Go znaleźć.

o. Bogdan Długosz SJ



GDZIE MIESZKA PAN BÓG? cz. 2

Stefanek z samego rana rażnym krokiem poszedł do przedszkola. W jego małej główce już od momentu wstania z łóżka powstał plan. Jak tylko wróci z przedszkola, od razu pobiegnie do dziadka, który wie wszystko, co trzeba i wypyta go, gdzie mieszka Pan Bóg. Już wiedział, że Pana Boga nie widać, to znaczy widać, ale tak troszkę. Dokładnie tak jak uczucia. Nauczył się też szukać i znajdować Pana Boga w przyrodzie, w kwiatkach, drzewach, w zwierzątkach, chmurach i oczywiście w oceanie. Ale dziadek obiecał, że powie, gdzie jeszcze mieszka Pan Bóg.

Stefanek nigdy nie był tak grzeczny w przedszkolu, jak tego dnia. Zobaczył, że bycie grzecznym pomaga lepiej wytrzymać zaniepokojenie i już nie mógł się doczekać, aż wdrapie się na kolana swojego dziadka i wypyta go o wszystko. Dzień w przedszkolu minął bardzo szybko i mama, najpiękniejsze serduszek w krainie, jak co dzień przyszła po Stefanka. Zdziwiła się, jak szybko małe serduszek włożyło swoje buciki i było gotowe do drogi.

Gdy tylko Stefanek wbiegł do domu, od razu pobiegł do pokoju dziadka i zawołał:

- Dziadku! Dziadku! Obiecałeś mi dzisiaj powiedzieć, gdzie mieszka Pan Bóg! Już wiem, że go nie widać, to znaczy tylko tak troszkę i mogę Go spotkać w przyrodzie. Ale obiecałeś powiedzieć mi, gdzie jeszcze mogę Go spotkać.

- Już dobrze Stefanku. Pamiętam, pamiętam. Już ci wszystko tłumaczę. Pamiętasz, jak mówiliśmy o dwóch rodzajach snu? – zapytał.

- Oczywiście. Mówiłeś mi, że jeden sen jest taki, że wieczorem idę spać i budzę się rano wypoczęty. Ale jest taki sen, jakim zasnęła babcia. Pan Bóg położył ją spać i obudziła się w innej krainie, gdzie... – Stefanek na chwilę zamilkł, jakby odkrył coś bardzo ważnego – gdzie mieszka Pan Bóg, dziadku? To Pan Bóg mieszka w krainie, w której obudziła się babcia? To mi chciałeś dzisiaj powiedzieć? – zapytał zaniepokojony Stefanek.

Dziadek spojrzał z wielką dumą na swojego wnuczka. Nie spodziewał się, że tak dobrze pamięta opowieść o dwóch rodzajach snu. Nie spodziewał się również, że sam odkryje miejsce, gdzie mieszka Pan Bóg. Ze Stefanka jest taki mądry chłopiec – pomyślał. – Jestem z niego taki dumny.

- Stefanku, dokładnie tak. Kraina Czerwonego Ser-

duszka jest krainą, w której mieszkamy i gdzie mieszka Pan Bóg. Jest też inna kraina, do której idą wszyscy, którzy zasnęli drugim rodzajem snu, jak twoja babcia. W tamtej krainie również mieszka Pan Bóg, ale tam już Go widać w całej okazałości.

- Dziadku, a jak się nazywa ta kraina? I jak tam jest? I moja babcia tam mieszka i widzi Pana Boga? – Stefanek miał ochotę zadać jeszcze co najmniej trzydzieści pytań na minutę, ale dziadek gestem ręki pokazał, aby się zatrzymał na chwilę i posłuchał.

- Stefanku, pomalutku. Już ci wyjaśniam. Ta kraina nazywa się niebo i tam mieszka już twoja babcia. A jak tam jest, to już ci opowiadałam. Zamknij oczy i wyobraź sobie moment, kiedy byłeś bardzo szczęśliwy – Stefanek posłusznie zamknął oczy i przypomniał sobie moment, kiedy Tata, najsilniejsze serducho w krainie, podrzucał go bardzo wysoko na placu zabaw. – Teraz, Stefanku, wyobraź sobie być dziesięć razy bardziej szczęśliwym.

Stefankowi już nie starczało wyobraźni... Być dziesięć razy bardziej szczęśliwym?

- Dziadku, ale to byłoby za dużo radości. Dziesięć razy bardziej szczęśliwym? Naprawdę?

- A wyobraź sobie być sto razy bardziej szczęśliwym. – Oczywiście Stefanka zaokrągliły się ze zdziwienia jeszcze bardziej.

- Dziadku, tak się nie da. Nie można być aż tak szczęśliwym. To byłoby nie do wytrzymania.

- Drogi Stefanku, niebo to takie miejsce, gdzie możemy widzieć Pana Boga i gdzie jesteśmy bardzo, bardzo szczęśliwi. Nawet bardziej niż próbowałeś to sobie wyobrazić.

Stefanek był pod ogromnym wrażeniem słów dziadka, który wie wszystko co trzeba. Skoro niebo jest tak wspaniałym miejscem, gdzie mieszka Pan Bóg, to on chce tam już iść i być z babcią i być tak szczęśliwy. Bardzo szczerze o tym powiedział dziadkowi.

- Stefanku, niebo jest miejscem, gdzie Pan Bóg jest najbardziej obecny, ale wejść tam możemy dopiero wtedy, kiedy Pan Bóg da nam drugi rodzaj snu, tak jak twojej babci. Każdy z nas żyje w Krainie Czerwonego Serduszka, żeby odkrywać Pana Boga, którego widać tak troszkę i zrobić dużo dobrego, aby potem obudzić się w niebie. Na każdego z nas przyjdzie czas. A teraz idź już spać i może przyśni ci się niebo.

Stefanek był zachwycony rozmową z dziadkiem, która trwała aż do samego wieczora. W jego małym serdusku pojawiło się wielkie pragnienie, aby spotkać Pana Boga tak nie tylko troszkę, ale całego i zamieszkać w niebie z babcią. Zrozumiał jednak, że na to przyjdzie czas, a teraz ma jeszcze dużo dobrego do zrobienia w Krainie Czerwonego Serduszka.

Z.S.



Sny

„Żyd, chrześcijanin i muzułmanin odbywali wspólną podróż. W mieszkaniu, w którym mieli przenocować, znaleźli tylko mały chleb, którego rano dla wszystkich nie starczy. Uzgodnili więc, że otrzyma go ten, kto opowie nazajutrz najpiękniejszy sen. Żyd mówi: 'We śnie Mojżesz wprowadził mnie w trzecie niebo'. Na to chrześcijanin: 'Bóg kazał mi zająć miejsce po swojej prawicy!'. Muzułmanin, który już w nocy z głodu zjadł chleb, powiedział: 'Mahomet powiedział mi w nocy we śnie: Żyd już jest w trzecim niebie, chrześcijanin siedzi po prawicy Boga. Moje biedne dziecko, zjedz chociaż ten chleb'.

Słuczka

„Na jednej z ruchliwych ulic na skrzyżowaniu zderzyły się dwa samochody, auto katolickiego księdza i ewangelickiego pastora. Pastor wysiada i mówi: 'Drogi bracie, to tylko szkoda materialna, powinniśmy być wdzięczni, że nie stało się nic gorszego. Mam w samochodzie butelkę wina mszalnego, możemy się napić i trochę uspokoić'. Jak powiedział, tak zrobił. Pastor ewangelicki pociąga porządną łyk. Następnie podaje butelkę koledze. Ten jednak odmawia, mówiąc: Dziękuję, ja poczekam, aż policja przyjedzie...”.

Odpowiednie lekarstwo

„Madame des Essartes cierpiała na bezsenność z powodu poważnej choroby. Jej spowiednik, dowcipny jezuita, ojciec Geoffrey mówi do niej z uśmiechem: 'Kiedy chodziła pani jeszcze do kościoła i słuchała moich kazań, mogła pani spokojnie zasnąć i spać, poczynawszy od czytań z Biblii aż po błogosławieństwo. Zobaczmy, czy to nie pomoże'. I zaczyna: 'In nomine domini...'. Nie musiał długo mówić, kobieta szybko zapadła w sen, a jej bezsenność została wyleczona”.

Humor w sufannie

Trafnie powiedziane

„W małżeństwie karczmarzy często dochodziło do drobnych różnic zdań, które następnie przeradzały się w głośne kłótnie. Ich świadkami często byli goście odwiedzający wiejską karczmę, a w końcu słuchy o nich doszły samego proboszcza. Aby w końcu zapanował spokój, proboszcz zakończył swoje kazanie niedzielne, którego kanwą były słowa Mateusza 18, 21-22. (Nie siedem razy, lecz siedemdziesiąt siedem razy przebaczyć swojemu bratu!), zdaniem, którego adresaci znani byli każdemu z obecnych w kościele. Zapamiętajcie sobie dobrze, drodzy bracia i siostry: nie dosalać, nie dosładzać, nie podgrzewać, chyba że akurat chodzi o pracę w kuchni”.

Życie świętego

Już jako młody chłopak Maier postanowił prowadzić życie, które będzie się podobało Bogu. Wszystkim o tym opowiadał, i tym, którzy chcieli, i tym, którzy nie chcieli słuchać. 10 lat później musiał iść do lekarza, bo cierpiał na dotkliwie bóle głowy. Nie powinien pan tyle jeść – radzi lekarz. Ale ja umartwiam moje ciało i poszczę – odpowiada pobożny pacjent. W takim razie nie powinien pan pić za dużo alkoholu. Alkohol idzie do głowy i powoduje bóle – poucza znowu lekarz. Nigdy w swoim życiu nie próbowałem alkoholu i jeżeli Bóg zechce, nie wypiję ani kropli. No to musi pan przestać palić. Nie palę – zapewnia mężczyzna. Hmm – zastanawia się lekarz. - W takim razie nie mam innego wytłumaczenia jak tylko takie, że uwiera pana aureola świętości”.

Wolność prasy

Angielski biskup Alfons Woodcliff przyjechał do Nowego Jorku. Po przybyciu reporter bulwarowej gazety pyta go prowokująco, czy będzie odwiedzał słynne nocne lokale. Biskup, którego ostrzegano przed dziennikarzami, odpowiada ostrożnie: 'A są nocne lokale w Nowym Jorku?'. Na drugi dzień biskup przeczytał w gazecie tytuł: „PIERWSZE PYTANIE BISKUPA WOODCLIFFA: CZY SĄ NOCNE LOKALE W NOWYM JORKU”.

opr. o. Wiesław Krupiński SJ

Chrzty



Grudzień:

1. Tymoteusz Jarosław Rzepka
2. Antoni Gromala
3. Oliwia Stanisława Małek
4. Grant Markus Smajdor
5. Blanka Anna Zegzda
6. Zuzanna Emilia Czerwińska
7. Jan Anton Zelek
8. Filip Marek Zaryczny
10. Emil Jakub Habela
11. Nikodem Chojnacki
12. Marcel Dawid Klag
13. Noelia Krystyna Ondycz
14. Jakub Stanisław Owsianka

15. Zuzanna Katarzyna Dobrowolska
16. Letisja Armanda Szczerba
17. Adrian Horowski
18. Antoni Amadeus Klocker
19. Klara Jadwiga Bochenek
20. Mikołaj Ryszard Bochenek
21. Mia Laura Basta
22. Tymon Daniel Pasoń
23. Maja Agata Kojs
24. Milena Sylwia Kojs
25. Leon Jarmoliński
26. Katarzyna Sekuła
27. Maciej Lach
28. Iga Rembiasz

Styczeń:

1. Klara Diana Kołdras
2. Ignacy Leon Wysowski
3. Szymon Stanisław Fyda
4. Nikodem Rafał Pazgan
5. Milena Elena Obrzut

Luty:

1. Kornelia Emilia Olszak
2. Ewa Dorota Jędrzejowska
3. Amelia Turska
4. Maria Elżbieta Fryzowicz
5. Natan Tomasz Kapółka
6. Gabriel Jan Mordarski
7. Jan Słaby
8. Aleksander Michał Wańczyk
9. Michał Stanisław Dutka
10. Milena Kamila Krzemińska
11. Liwia Czernecka
12. Sara Machowska
13. Rozalia Teresa Nalepa
14. Aniela Romualda Nalepa



Śluby

Grudzień:

1. Magdalena Jurkowska i Łukasz Cieplik
2. Kamila Kojs i Tomasz Rolka

Styczeń:

1. Karolina Kos i Damian Smajda

Zmarli



Grudzień:

1. Cecylia Janik (1947)
2. Kacper Filip (2023)
3. Marian Kmak (1936)
4. Stanisław Dutka (1959)
5. Zdzisław Słomka (1953)
6. Stanisława Sieradzka (1930)
7. Irena Bocheńska (1948)
8. Jakub Grzyb (1958)
9. Józefa Misiowiec (1936)
10. Bolesław Bodziony (1927)
11. Helena Zabrzyńska (1927)
12. Barbara Kwolek (1959)
13. Alina Lorek (1955)
14. Józef Sarnowski (1946)

Styczeń:

1. Maria Antoniszewska – Korona (1934)
2. Józef Czop (1932)
3. Jan Ferenc (1934)
4. Tomasz Krakowski (1982)
5. Ryszard Salamon (1951)
6. Franciszek Mirek (1940)
7. Agnieszka Pruchnicka (1987)
8. Stanisław Sekuła (1928)
9. Jacek Grzegorzczak (1944)
10. Kazimierz Petrażycki (1933)
11. Andrzej Warzecha (1956)
12. Renata Kłys (1951)
13. Andrzej Moroń (1954)
14. Stanisława Ociepka (1930)
15. Barbara Latos (1940)
16. Krystyna Janur (1939)
17. Stanisław Gubała (1956)

Luty:

1. Adam Mucha (1970)
2. Elżbieta Szaroma (1934)
3. Irena Pawlik (1934)
4. Elżbieta Żółkiewska (1954)
5. Roman Wenczyński (1963)
6. Kazimierz Hillebrand (1929)
7. Ewa Parais (1972)
8. Celina Wiczorek (1963)
9. Jan Hamiga (1948)
10. Mieczysław Chruślicki (1945)
11. Teresa Pawlikowska (1967)
12. Bogumiła Borkowska (1951)
13. Jan Zaryczny (1949)

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE

24-27 marca 2024r.

Poprowadzi o. Adam Szustak OP

NAUKI REKOLEKCYJNE

głoszone będą w niedzielę na Mszach św.
o godz. 7.00, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 14.00,
15.30, 18.30, 20.00,

od poniedziałku do środy
na Mszach św. o godz. 8.00, 16.30, 18.00.

W poniedziałek
o 19.30 konferencja dla młodzieży

We wtorek o 19.30 konferencja dla studentów



o. Adam Szustak OP

- dominikanin, wędrowny kaznodzieja, rekolekcjonista, duszpasterz akademicki, vlogger, autor portalu internetowego oraz kanału „Langusta na palmie” na YouTube, autor książek i audiobooków. Do zakonu dominikanów

wstąpił w 1999 r. Pierwsze śluby zakonne złożył w 2000 r, wieczyste 18 kwietnia 2004 r. a święcenia kapłańskie w Zakonie Braci Kaznodziejów przyjął 4 grudnia 2004 r.

W latach 2007-2012 pełnił funkcję duszpasterza akademickiego „Beczki” w Krakowie. W 2012 roku zainicjował powstanie chrześcijańskiej fundacji Malak. W tym samym roku asygnowano go do klasztoru oo. Dominikanów w Łodzi, powierzając mu funkcję kaznodziei wędrownego. Ojciec Szustak OP widzi w tej roli sposób na realizowanie dominikańskiej dewizy: Głosić Ewangelię wszystkim, wszędzie i na wszelkie sposoby.

W 2014 roku, wraz z grupą współpracowników, stworzył stronę internetową „Langusta na palmie” i kanał na YouTube o tej samej nazwie.

We wrześniu 2017 roku razem ze współbraćmi dominikanami zaczął tworzyć kanał z komentarzami biblijnymi o nazwie „Paśnik”, który później został przekształcony w kanał Dominikanie.pl. Następnie w grudniu 2018 r. uruchomił także platformę VoD Dominikanie.pl, zawierającą liczne nagrania różnych braci dominikanów oraz innych autorów związanych z Zakonem Kaznodziejskim.

Adam Szustak OP większość czasu spędza na głoszeniu rekolekcji wyjazdowych – w Polsce i na świecie. Mówi o wierze na wielotysięcznych stadionach, w kościołach, aulach, parafiach i prywatnych domach. Swoją wiedzę i prywatnym doświadczeniem Boga dzieli się także w Internecie, dzięki czemu stał się jednym z najpopularniejszych polskich rekolekcjonistów.

Ojciec Święty Franciszek ogłosił Rok Modlitwy, aby dobrze przygotować się do zbliżającego się Jubileuszu 2025. Przypomniawszy, że najbliższe miesiące doprowadzą nas do otwarcia Drzwi Świętych, co zainauguruje w całym Kościele Jubileusz. „Proszę was o wzmożoną modlitwę, abyśmy przygotowali się do dobrego przeżycia tego wydarzenia łaski i doświadczenia mocy Bożej nadziei” – mówił Papież ogłaszając rozpoczęcie Roku Modlitwy. Jak wskazał będzie on poświęcony ponownemu odkryciu wielkiej wartości i absolutnej potrzeby modlitwy w życiu osobistym i w życiu Kościoła.



Adoracje Najświętszego Sakramentu po Mszy św. wieczornej prowadzą:

KWIECIEŃ

4 Komórki Ewangelizacyjne
11 Odnova w Duchu św.
18 wspólnota RTCK
25 Ruch Obrony Życia

MAJ

2 Komórki Ewangelizacyjne
9 Domowy Kościół
16 Apostolstwo Modlitwy
23 Grupa MB Pielgrzymującej
30 Boże Ciało

CZERWIEC

6 Biały Tydzień dzieci I komunijne
13 Grupa św. O. Pio
20 Odnova w Duchu św.
27 Adoracja w ciszy

Modlitwa Uwielbienia

Na Modlitwę Uwielbienia zapraszamy w każdy drugi poniedziałek miesiąca o godz. 19.30

Jubileusze Małżeńskie

W niedzielę Świętej Rodziny, 31 grudnia 2023 roku, podczas Mszy św. o godz. 12.30 uczciliśmy jubileusze małżeńskie. Swoje 64-lecie obchodziła 1 para, 60-lecie 1 para, 55-lecie 4 pary, 50-lecie 9 par, 45-lecie 3 pary, 40-lecie 3 pary, 35-lecie 5 par, 30-lecie 9 par, 25-lecie 5 par, 20-lecie 6 par. Czcigodnym Jubilatam życzymy wielu Łask Bożych, nieustającej opieki Matki Bożej oraz samych słonecznych dni.

Informacja dla rodziców i rodziców chrzestnych

Rodziców pragnących ochrzcić swoje dziecko oraz rodziców chrzestnych, zapraszamy na naukę przed chrztem w każdą drugą i czwartą sobotę miesiąca do sali św. Jana Pawła II na godzinę 17.00.

Zachęcamy także do skorzystania z sakramentu pojednania.

Parafialny festyn „Serce za serce”

Zapraszamy do udziału w festynie parafialnym, który odbędzie się w sobotę 25 maja 2024 r. Rozpoczęcie o godz. 14.00. Mile widziani są wszyscy! Prosimy wcześniej o fanty, które można składać w kancelarii parafialnej oraz o wsparcie sponsorów, którzy jak co roku nas nie zawiodą. Bóg zapłać za wielkie serce i wszelką pomoc.

Msze św.

Niedziele i święta:

6⁰⁰, 8⁰⁰, 9³⁰ - dla młodzieży, 11⁰⁰ - dla dzieci,
12³⁰ - suma, 14⁰⁰, 15³⁰, 18³⁰, 20⁰⁰ - dla studentów

Dni powszednie:

6⁰⁰, 6³⁰, 7⁰⁰, 7³⁰, 8⁰⁰, 8³⁰, 18⁰⁰, piątek 19³⁰ - dla młodzieży

Pierwsze soboty miesiąca:

6⁰⁰, 7⁰⁰, 7³⁰, 8⁰⁰, 8³⁰, 18⁰⁰

Dni półroczne (20 maja, 7 czerwca):

6⁰⁰, 7⁰⁰, 8⁰⁰, 9⁰⁰, 10⁰⁰, 15¹⁵, 16³⁰, 18⁰⁰, 19⁰⁰

Pierwsze piątki miesiąca:

6⁰⁰, 7⁰⁰, 7³⁰, 8⁰⁰, 8³⁰, 16³⁰ - dla dzieci 18⁰⁰ i 19³⁰ - dla młodzieży

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

wtorki - 17³⁰

Nabożeństwo do Bożego Miłosierdzia

czwartki - 17³⁰

Nabożeństwo do św. Ojca Pio

druga środa miesiąca - 17³⁰

Nabożeństwo do św. Ignacego

czwarta środa miesiąca - 17³⁰

Koronka do Bożego Miłosierdzia i adoracja Najśw. Sakramentu

piątki od godz. 15⁰⁰

Nabożeństwo różańcowe - październik

poniedziałek - sobota 17³⁰, niedziela 18⁰⁰

Msza św. ze wspólnotą Magis Plus

1. i 3. poniedziałek miesiąca 19³⁰

Społkania biblijne

2. i 4. środa po Mszy św. wieczornej

Spowiedź

W niedziele - 15 minut przed każdą Mszą św.

W dni powszednie - w czasie każdej Mszy św.

Przed I-piątkiem w środę, czwartek i piątek od 15³⁰ do 18³⁰



BETHANIA - Kwartalnik Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Sączu (do użytku wewnętrznego)

Redaguje zespół: o. Bogdan Długosz SJ, o. Wiesław Krupiński SJ, Anna Jasielec, Alicja Kulig, Anna Sezanowicz

Adres do korespondencji: ul. Zygmuntowska 48, 33-300 Nowy Sącz, tel. 797 907 667, e-mail: bethania@kolejowa.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nadsyłanych tekstów i zmiany ich tytułów bez uprzedniego powiadomienia autorów.



WIADOMOŚCI PARAFII DUCHA ŚWIĘTEGO SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ POCIESZENIA w Nowym Sączu

NR 1 (277) – STYCZEŃ - MARZEC 2024

Nowy Sącz, Wielkanoc 2024

Moc Boża może stworzyć nadzieję tam,
gdzie już nie ma nadziei,
a nawet w niemożliwości jeszcze wskazać drogę.
Św. Grzegorz z Nyssy

Drodzy Parafianie i Goście Sanktuarium MBP,
Pax Christi!

Niewiasty, które w poranek wielkanocny przyniosły
olejki do grobu Chrystusa, spotkały tam anioła
ubranego w białe szaty.
Anioł powiedział do nich: „Nie bójcie się! Szukacie Jezusa
z Nazaretu, który został ukrzyżowany?
ON ZMARTWYCHWSTAŁ!”

Od ponad dwóch tysięcy lat Kościół
przekazuje nam tę radosną nowinę: Jezus zmartwychwstał!
Życzę Wam, aby wiara i moc Zmartwychwstałego Pana
zamieszkała w Waszych sercach i w sercach Waszych bliskich.
Niech te Święta napełnią Was radością i pokojem. Niech będą
źródłem siły do pokonywania wszelkich trudności.

W imieniu Jezuitów posługujących w parafii
o. Tadeusz Kukułka SJ
Proboszcz

KALWARIA

Pośród gór i lasów
W przemyskiej dolinie
Gdzie rzeka Wiar
Swoim nurtem płynie.

Zbudowana została Kalwaria
Na ogromnej przestrzeni
To droga krzyżowa Jezusa
Czterdzieści dwie kaplice
I kręte dróżki pątnicze.

Jest to Kalwaria Wschodu
W osiemnastym wieku powstała
I swą działalność rozpoczynała
Wycieczki tu przyjeżdżają i świątynie
zwiedzają.

Stoi tam klasztor Franciszkanów
I świątynia z obrazem Matki Bożej
Paławskiej
Zwanej Matką Bożą Słuchającą
Wszyscy ją odwiedzają i z prośbami się
zwracają.

Kalwaria została zbudowana
Na wzór Ziemi świętej
To droga krzyżowa Jezusa
Każde serce się wzrusza.

Przyjeżdżali tu królowie
Modlili się wielcy monarchowie
Pątnicy ją odwiedzają
I nad swym życiem się zastanawiają.

Rozważają mękę Jezusa
Utrwaloną we wszystkich kaplicach
I Górę Oliwną i Golgotę
A pomiędzy górami dolinę Jozafata.

Napisała Wiktoria Noga
Nowy Sącz, styczeń 2024 r.

„BÓG JEST NIESKOŃCZONĄ RADOŚCIĄ”

- św. Teresa od Jezusa z Los Andes

Drodzy Czytelnicy, Drodzy Parafianie, przeżywamy czas paschalnej radości. Aby doświadczyć głębiej darów Zmartwychwstałego Pana, proponuję głębszą refleksję nad chrześcijańską radością, opierając się głównie na Adhortacji apostolskiej *O radości chrześcijańskiej Gaude in Domino* Ojca Świętego Pawła VI (1975), Adhortacji apostolskiej *O głoszeniu Ewangelii w dzisiejszym świecie Evangelii Gaudium*, Ojca Świętego Franciszka (2013), oraz książce Amadeo Cencini: *Radość Boga*.

Źródłem szczególnej inspiracji w naszej modlitewnej refleksji może być numer piąty Adhortacji Apostolskiej *Evangelii Gaudium*, w którym papież Franciszek pisze:

„**Ewangelia**, w której jaśniej chwałebny Krzyż Chrystusa, usilnie zachęca do radości. Wystarczy kilka przykładów: «Raduj się!» – tak brzmi pozdrowienie anioła skierowane do Maryi (Łk 1,28). Nawiedzenie Elżbiety przez Maryję sprawia, że Jan poruszył się z radości w łonie swojej matki (por. Łk 1,41). W swoim hymnie Maryja głosi: «raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy» (Łk 1,47). Gdy Jezus rozpoczyna swoją posługę, Jan oznajmia: «Ta zaś moja radość doszła do szczytu» (J 3,29). Sam Jezus «rozradował się [...] w Duchu Świętym» (Łk 10,21). Jego orędzie jest źródłem radości: «To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna» (J 15,11). Nasza chrześcijańska radość wypływa z obfitego źródła Jego serca. Obiecuje On uczniom: «Wy będziecie się smucić, ale smutek wasz przemieni się w radość» (J 16,20). I podkreśla: «Znowu jednak was zobaczę i rozraduje się serce wasze, a radości waszej nikt wam nie zdoła odebrać» (J 16,22). Potem widząc Go zmartwychwstałego, «uradowali się» (J 20,20). Księga Dziejów Apostolskich opowiada, że w pierwotnej wspólnocie «spożywali posiłek w radości» (2,46). Gdzie przybywali uczniowie, tam panowała «wielka radość» (por. 8,8), a oni, pośród przesładowania, «byli pełni wesela» (13,52). Pewien dworzanin, dopiero co ochrzczony, «jechał z radością swoją drogą» (8,39), a strażnik więzienia «razem z całym domem cieszył się bardzo, że uwierzył Bogu» (16,34). **Dlaczego i my nie mielibyśmy zanurzyć się w tym strumieniu radości?**» – pyta papież.

Paradoksalnie zanurzenie się w radości Boga powinno nie tylko przynosić pocieszenie, ale także konfrontować nasze życie; powinno sugerować wiele pytań: dlaczego jesteśmy smutni? Co gasi naszą radość? Dlaczego nie przeżywamy jej w naszej codzienności? Dlaczego jest nam tak trudno, jako chrześcijanom cieszyć się życiem; jako osobom konsekrowanym czy prezbiterom – cieszyć się powołaniem?

Aby głębiej i trwale odkrywać Boga, który jest nieskończoną radością oraz doświadczyć radości odnawiającej nasze życie, zraszając je nowym powiewem Ducha Świętego - Ducha Zmartwychwstałego Pana, refleksję tę

proponuję przeżyć w formie osobistej modlitwy medytacyjnej, którą można rozłożyć na kilka osobistych spotkań ze Słowem Bożym.

BÓG JEST NIESKOŃCZONĄ RADOŚCIĄ

- św. Teresa od Jezusa z Los Andes; Flp 4,4-7

Przygotowanie bezpośrednie do modlitwy: uświadomić sobie, że Bóg patrzy na mnie z miłością i zaprasza mnie do spotkania z Nim. Poproszę o łaskę koncentrowania się tylko na Nim, by był pierwszy i najważniejszy w tym modlitewnym spotkaniu.

Obraz modlitwy: spróbuję przez chwilę wyobrazić sobie Pana Jezusa pogodnego i uśmiechniętego; przebywającego wśród przyjaciół lub wśród dzieci lub w czasie chrztu w Jordanie, gdy słyszy wyznanie miłości Ojca: „Tyś jest mój Syn umiłowany”.

Prośba o owoc modlitwy: o łaskę głębokiego doświadczenia nieskończonej radości Boga. O łaskę przekonania, że Bóg nam jej udziela, aby radość nasza była pełna.

1. OBRAZ BOGA

- **Bo gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje (Mt 6,21)**

Św. Teresa od Jezusa de Los Andes, wspomniana w liturgii Kościoła 13 lipca, mawiała: „**Bóg jest nieskończoną radością**” – to ważny rys obrazu Boga, ponieważ od Starego Testamentu i radości Boga ze stworzenia człowieka po Apokalipsę z jej obietnicą radości bez skazy – przez całą Biblię przepływa strumień radości, przeplatany momentami mroku i ciemności, ale prowadzący do ostatecznego zwycięstwa.

„Bóg jest nieskończoną radością”! Bóg jest tym, który udziela z tego, co posiada (Ćwiczenia duchowe 231 i 234), a więc jest nie tylko radością, ale również dawcą radości, aby była ona naszym sposobem istnienia, wewnętrzną i zewnętrzną manifestacją tego, kto wierzy w Boga. Radość, podobnie jak pokój jest konkretną rzeczywistością, którą przynosi nam Pan.

Radość jest skarbem ukrytym w roli i owocem Ducha Świętego (Mt 13,44; Gal 5,22); jest czymś ważnym i cennym, stąd doświadczenie radości jest owocem odkrycia skarbu albo konsekwencją wysiłku włożonego w jego poszukiwanie. Już znalazłem, albo jeszcze szukam, a to daje radość.

Radości nie można zatem uczynić celem i sensem życia i szukać jej dla niej samej; jest konsekwencją dążenia do celu nadrzędnego – do Boga, jest owocem życia wartościami Królestwa Niebieskiego (Rz 14,17 – sprawiedliwość, pokój i radość). Nie można jej złapać i zatrzymać, ale można dać się nią przeniknąć, pod warunkiem radykalnego chrześcijańskiego życia. Przeciwnie: owocem bylejakości jest smutek.

W ten sposób radość jest **niespodzianką** daną darmo przez Boga; pozostaje czymś poza obszarem oczekiwań i zasług człowieka. „Bóg – mówi bp Godfried Danneels – czyni człowieka szczęśliwym. Sam człowiek nie jest w stanie osiągnąć takiego stanu”. Nie da się jej więc wypracować czy zagarnąć, ale można ją odkrywać wychodząc jej na spotkanie, bo radość sama wychodzi naprzeciw tego, kto jej pokornie i wytrwale szuka (podobnie jak mądrość, która pozwala się znaleźć tym, którzy jej szukają – Mdr 1,2), bo **radość jest relacyjna** – szuka bliźniego, by się z nim dzielić.

„Bo gdzie jest skarb twój” – radość jest więc skarbem, ale jest również postawą, której można się uczyć. Polega to na pogłębianiu motywacji-treści (z jakiego powodu jestem radosny) oraz wrażliwości (co mnie cieszy). Treści, bo jeśli patrzę na życie nieco głębiej i próbuję patrzeć nieco dalej, nawet trudne doświadczenia mogą być przyczyną radości (cierpienie Pawła i Syłasa - Dz 16,25nn, pogodnie męczeństwo pierwszych chrześcijan); wrażliwości, jako umiejętności cieszenia się coraz bardziej subtelnymi i drobnymi rzeczami (por. Flp 3,8 – Paweł odkrywając szczęście bycia z Bogiem, wszystko uznaje za stratę).

Warto zapytać siebie, gdzie i jakie są moje radości, czym się cieszę? Bo tam jestem sobą, jestem autentyczny i szczerzy. Obszary radości pokazują mi kim naprawdę jestem, jakie są moje motywacje – zob. Martę siostrę Łazarza, czy starszego syna z przypowieści o Miłosiernym Ojcu, którzy nie byli szczęśliwi w zaangażowaniu i wierności Bogu; byli pełni żalu, a nie radości i ten żal demaskuje ich prawdziwe niedojrzałe motywacje służenia.

Radość jest wierną **towarzyszką rozeznawania**. Tam, gdzie jest trwała i intensywna, choć spokojna i dyskretna, gdzie pogodnie pokonuje życiowe trudności – jest symptomem dobrych wyborów, pogłębienia ufności i dojrzwania w wierze, dlatego zwykle drodze nawrócenia towarzyszy stan pocieszenia (por. św. Ignacy - Opowieść Pielgrzyma).

2. ŹRÓDŁO RADOŚCI - Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie (Mt 3,17)

Bóg jest nieskończoną radością. **Źródło radości jest w Ojcu**, który cieszy się swoim Synem i cieszy się każdym swoim dzieckiem, każdym z nas. Bóg cieszy się mną, moim istnieniem.

Radość jest relacyjna – zdradza się ze słów Ojca – „Jesteś moim umiłowanym”, ale również z tego, że do Boga mogę wołać „Abba Ojczy”, że mogę nazywać Go swoim Ojcem; jest to więc radość podwójna: Ojca i dziecka. Radość to bycie otaczanym pełnym miłości spojrzeniem Boga, spojrzeniem, które daje poczucie bezpieczeństwa i pokoju, poczucie bycia zauważonym i docenionym. Możemy szukać i tęsknić za tym spojrzeniem, jak dziecko, które czuje się bezpiecznie, gdy ma świadomość, że rodzic na nie patrzy.

Przestrzenią radości jest bycie w bliskości Ojca, bycie „w ukryciu” (Mt 6,4). Człowiek, który czuje się kochany przez Boga, będzie wolny wobec ludzkiej oceny, osądów,

nagród czy kar; będzie się cieszył zapłatą za dobro, także to niezauważalne, albo niedocenione przez innych, zapłatą, którą otrzyma od samego miłującego Ojca, który „widzi w ukryciu” (Mt 6,18). Nb. pokazuje to, jak bardzo dyskretna i delikatna jest chrześcijańska radość oraz to, że radość z bliskości Boga zdradza wolność.

Taka radość **zdradza tożsamość umiłowanego-umiłowanej** i prowadzi do poczucia własnej wartości i zdrowej pewności siebie, do wolności od konieczności „zabrania” na miłość, starania się, by komuś zaimponować. Nb. będąc dowartościowanym przez innych też można się ucieszyć, ale nie jest to radość trwała i wypływająca z wolności i godności; raczej radość, która prowadzi do jej zaskarżenia i kontrolowania, a w konsekwencji do uzależnienia od tego, kto jest jej dawcą. Głęboko pojęta akceptacja siebie ma swoje źródło w Bożej miłości, w poczuciu przynależenia do Niego, bycia Jego wybranym i umiłowanym.

3. RADOŚĆ BOGA I RADOŚĆ ŚWIATA - Cieszcie się, że wasze imiona zapisane są w niebie (Łk 10,20)

Świat daje nam dziś mnóstwo namiastek radości, która szybko przeradza się w smutek. Dlatego gdy uczniowie wracają z radością z podróży apostołskich, Jezus wzbudza w nich zbawienną wątpliwość. Przypomina im w ten sposób, że źródłem prawdziwej radości ucznia nie są apostołskie działania, aproba i aplauz ludzi, liczba idących za nimi osób, a nawet poddanie się nieprzyjaciela. Źródłem prawdziwej radości jest coś poza tym wszystkim, mianowicie, że ich imiona zapisane są w niebie, a to wymaga dojrzałej wiary.

Ponieważ imię oznacza **najgłębszą tożsamość człowieka**, Bóg „wpisuje” je w swoje serce, aby w swojej radości On sam mógł strzec i zachowywać każdego człowieka. Nb. to, co określa najgłębiej naszą tożsamość jest wieczne i wypełnione szczęściem; nasza tożsamość jest pozytywna i pewna, bo została ukryta z Chrystusem w Bogu (Kol 3,3) i jest troskliwie strzeżona przez Ojca, jest wryta na Jego dłoniach (Iz 49,16). Dlatego nie powinno określać jej to, co przyziemne, zmysłowe, czasowe, co zwykle zdradza smutek.

Jaka jest różnica między radością prawdziwą i fałszywą? **Prawdziwa radość** jest darem Boga i udziałem w Jego radości, jest głęboko związana z tożsamością osoby, jest darem poszukiwanym nie intencjonalnie i trwałym przekonaniem; jest spokojna i dyskretna. Umie się cieszyć z cieszącymi się i płakać z płaczącymi (Rz 12,15).

Fałszywa radość jest owocem pomyślnych sytuacji, jest powierzchowna, często związana z czymś chwilowym uznaniem (również swoich własnych osiągnięć), jest poszukiwana za wszelką cenę; staje się przejściową sensacją, często hałaśliwą i nerwową.

Prawdziwa radość przynosi zawsze pokój i jest **owcem pełnienia woli Boga**. Może się wyrażać w motcie: „Chcę tego, czego Ty chcesz, chcę dlatego, że Ty chcesz, chcę tak, jak Ty chcesz, chcę dopóki Ty chcesz Boże”.

Pytania do refleksji: czy radość, którą przeżywam jest spokojna i daje pokój serca? Czy jest delikatna i dyskretna - nie narzuca się tym, którzy płaczą? Co czuję, gdy mówię „Bądź wola Twoja” – radość czy pełną napięcia niepewność, co też Pan Bóg może wymyślić?

OWOCE RADOŚCI - Nikt nie opuszcza domu, braci, siostr, ..., żeby nie otrzymał stokroć więcej teraz, w tym czasie... (Mk 10,29-30)

Owoce radości jest zdolność do cieszenia się tym, co Bóg każdego dnia daje człowiekowi, który Mu ufa. Gdy podejmuje się ryzyko powierzenia się Bogu, wejścia w Jego logikę, oparcia na Nim swojego życia jak na trwałym Fundamencie, On pomnaża uczuciową zdolność do doświadczania radości. Jeśli Bóg jest tym, który pomnaża radość, to chrześcijanin jest **człowiekiem pomnożonej radości**.

Jeśli tego na co dzień nie doświadczamy, to nie oznacza w żadnym wypadku, że Bóg nas zawodzi; przeciwnie – oznaczać może, że jesteśmy **duchowymi analfabetami** – nie umiemy dostrzegać radości, nasze serce staje się zatwardziałe, zdolne do doświadczenia tylko jakichś spektakularnych przejawów radości – za co Jezus ganił faryzeuszów, którzy chodzili za Nim żeby zobaczyć znaki. Przeciwnie, człowiek który nauczył się cieszyć najprostszymi życiowymi radościami, będzie się czuł ciągle nią obdarzany i pozytywnie zaskakiwany różnymi niespodziankami Boga.

Otrzymywanie pomnożonej przez Boga radości w ży-

ciu małżeńskim może dokonywać się przez zdradzanie i wychowywanie dzieci, od których otrzymuje się tak wiele. W apostołacie życia konsekrowanego czy kapłańskiego, tymi, którzy wynagradzają stukrotnie mogą być ludzie, do których księża i siostry zakonne są posłani. W pracy zawodowej lekarza, pielęgniarki, nauczyciela są nimi pacjenci czy wychowankowie. Warto próbować z wielką uważnością śledzić działanie Boga, który daje stukrotnie więcej, jeśli my stajemy się radosnymi i hojnymi dawcami.

Jeśli to odkrywamy, będziemy zbierali pozostałe kosze ułamków, zbierali ułamki radości, która - czy mała czy wielka - pochodzi od Boga i jest Jego bezinteresownym darem. On ją pomnaża i pomnożona wraca do Niego, jako hymn wdzięczności naszych radosnych serc.

Pytania do refleksji: Czy w swojej codzienności dostrzegam radość Boga? Czy umiem się cieszyć niewielkimi sprawami? Czy wierzę, że ofiarowując Bogu to, co mam, otrzymam o wiele więcej?

Warto prosić Pana o łaskę wrażliwego serca, zdolnego do odczytywania pomnożonej przez Niego radości, cieszenia się każdą chwilą obecności z Nim, smakowania Jego pokoju. A dobrym oddźwiękiem obdarowanego przez Boga radosnego człowieka jest modlitwa dziękczynienia i uwielbienia. Na koniec medytacji warto podziękować Panu Bogu spontanicznie, tak, jak serce nam podpowie. Całość modlitwy można zakończyć Psalmem 138.

Opr. o. Andrzej Nicypor SJ

Krótkie przygotowanie się do przeżycia ZMARTWYCHWSTANIA Jezusa Chrystusa

„**Cierpliwie czekajcie!**” - Wezwanie Chrystusa wspiera wytrwałość, chociaż wydaje się, że niewielkie są szanse, aby zobaczyć jeszcze kwitnące drzewo na ludzkiej pustyni.

„**Powracajcie!**” - Wezwanie Chrystusa, głosi miłość Ojca, stale oczekującą na tych wszystkich, którzy powracają z krainy zła.

„**Wybaczajcie!**” - Wezwanie Chrystusa odwraca od niszczącej zemsty i daje moc wyciągnięcia ręki ponad nienawiścią.

„**Przychodźcie!**” - Wezwanie Chrystusa skupia zagubionych oraz tych, którzy zatarli smak i radość życia z powodu głodu i cierpienia.

„**Żyćcie!**” - Wezwanie Chrystusa jest krzykiem życia! Ten, kto je usłyszy i pobiegnie ku niemu, na zawsze wyrwie się śmierci.

OTO WIELKI POST

40 dni, aby skończyć z zamykaniem się w sobie, z egoizmem, z odwracaniem się od Boga.

40 dni, aby odnaleźć nasz obraz dziecka Ojca, braci, innych ludzi.

Oto Wielki Post.

40 dni, aby odpowiedzieć na wezwanie Chrystusa i zaangażować się jak On w dzieło zbawiania świata.

SĄ TAKIE DNI !!!

Niektóre dni są wypełnione smutkiem i tak przygnębiające, że mam ochotę wszystko porzucić, zostawić, uciec...

W tym smutnym czasie niech w sercu Twoim pojawi się to, co kiedyś widziałeś/aś: uśmiech przyjaciół, ich czułą obecność i przywiązanie, miłość.

W tych ciężkich dniach niech w Twoim sercu pojawi się to, co kiedyś czuleś/aś:

Bóg jest pośród nas

Chrystus, nas podniesie

Chrystus, nas uleczy

Chrystus, nam wskaże drogę!



Św. Józef

Imię św. Józefa w Ewangeliach pojawia się 14 razy i poświęcają mu one 26 wierszy. Więcej na temat Świętego odnajdziemy w apokryfach, które opowiadają o jego rodzinie, małżeństwie, pracy i śmierci, jednak zbyt wiele w nich legend, aby można je traktować poważnie. Ewangelie św. Mateusza i św. Łukasza podają, że Józef pochodził z rodu króla Dawida. Majątku nie odziedziczył, a z zawodu był stolarzem i cieślą. Św. Justyn, który żył blisko czasów apostołskich podaje, że Józef wykonywał narzędzia gospodarcze i rolnicze.

Można się domyślać, że miał najpiękniejszą śmierć i pogrzeb, jakie można sobie wyobrazić, gdyż byli przy nim Jezus i Maryja. Może właśnie dlatego tradycja nazywała go patronem dobrej śmierci. Św. Józef jest patronem Kościoła powszechnego, wielu zakonów, krajów, diecezji i miast oraz patronem małżonków i rodzin chrześcijańskich, ojców, sierot. Jest także patronem robotników, cieśli, drwali, rękodzielników, rzemieślników, wszystkich pracujących i uciekinierów oraz wspomnianej już dobrej śmierci.

Kościół obchodzi uroczystość liturgiczną Świętego Józefa, Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny dnia 19 marca. Kult św. Józefa, wcześniej był rozwinięty na Wschodzie, na Zachodzie dopiero w IX wieku, Kościół ukazuje świętego

Józefa jako wzór wielu cnót, takich jak: posłuszeństwo Bogu, wiara, męstwo, pracowitość, czystość, sprawiedliwość, piękna miłość, ubóstwo, skromność, milczenie czy opanowanie. Święty Józef jest przedstawiany jako pogromca duchów piekielnych. W ikonografii Święty Józef jest ukazywany na wiele sposobów, m.in. w obrazie Świętej Rodziny, z narzędziami cieśli, z lilią (symbolem czystości) czy z Jezusem (trzyma go na ręku lub stoi obok Niego). Jest przedstawiany również w scenach: w szopce betlejemskiej, ofiarowaniu w świątyni, przy pokłonie Mędrców ze Wschodu, ucieczce do Egiptu i znalezieniu 12-letniego Jezusa w świątyni.

Źródło: Zyciorysy.info



Gaza – Historia Sześciu Tysięcleci



Strefa Gazy na tle Izraela - źródło: csm.org.pl

7 października 2023 roku bojownicy Hamasu w akcie terroru wraz z grupą mieszkańców Strefy Gazy przekroczyli mur dzielący Izrael od palestyńskich Arabów. Brutalnie zaatakowali ludność cywilną oraz posterunki policji i wojska. Ten atak spowodował, że do dzisiejszego dnia trwa inwazja armii Izraela w Strefie Gazy. Ta strefa to niewielka enklawa zamieszkała przez ponad dwumilionową społeczność Palestyńczyków wciśnięta pomiędzy morze Śródziemne, Izrael i Egipt. Powierzchnia tej enklawy jest porównywalna z powierzchnią Warszawy. Konflikt jaki istnieje od momentu powstania państwa Izrael 1948 r. wydaje się być nierozwiązywalny. Na pierwszy rzut oka zdaje się, że problem można rozwiązać od razu. Ktoś, kto

był w Izraelu i Palestynie myśli, że potrzebowałby na to „trochę” czasu. Niestety, znawcy, którzy badają sprawy od wielu lat nie widzą rozwiązania tej trudnej sprawy. Strefa Lewantu, strefa Ziemi Świętej, która chciałaby się, aby była strefą pokoju, jest strefą ciągłych napięć i przemocy. Tutaj są jedynie przerwy między konfliktem a konfliktem. Obecny konflikt co do zła nie miał sobie równych. Wojna toczy się w strefie ścisłego zamieszkania z największym zagęszczeniem na ziemi. Obecnie większość strefy podzielona jest przez wojska izraelskie na wiele sektorów. Giną głównie cywile. Hamas nadal jako grupa terrorystyczna posiada wielką siłę i dużo uzbrojenia. Głównym



miejszem i metodą oporu są setki kilometrów podziemnych tuneli, które łączą całą Strefę Gazy, nawet z przejściami za granicę na stronę Egiptu. Izrael zaczął stosować podobną metodę jak wcześniej Egipt, zalewanie tuneli morską wodą. Wszystko wskazuje na to, że konflikt potrwa jeszcze długo, mimo napięcia w regionie, nacisków z zewnątrz i tak nie widać końca.

W Gazie panuje klimat śródziemnomorskiej, upalne lata i łagodne zimy w czasie, których występują deszcze. Okolice te około 6 tys. lat temu był miejscem napływu ludności egipskiej. To Egipcjanie 5,4 tys. lat temu wzniesli blisko obecnej Gazy twierdzę Taur Ikhbanah. To była najdalej poza Egiptem wysunięta placówka Egipcjan. Ponad 5 tys. lat temu Gaza rozwijała się jako ośrodek miejski gdzie dominował handel. Przy głównym szlaku (Via Maris) Egipcjanie przez długi czas Gazę traktowali jako ośrodek administracyjny zarządzania strefą Kanaanu oraz miejscem zbrojnych wypadów na północ. Gaza to starożytne miasto, w którym osiedlili się Filistyni (ludy morza). Przypuszcza się, że ich przodkowie pochodzą z wyspy Kreta. Filistyni ponieśli porażkę w konfrontacji z Egiptem i ostatecznie umocnili się w strefie przybrzeżnej Lewantu pomiędzy Synajem a Karmelem. Najwięcej z historii o Filistynach dowiadujemy się z ksiąg Starego Testamentu z Pisma Świętego. Pierwsze wzmianki znajdziemy w Księdze Jozuego z czasów inwazji Izraelitów pod wodzą Jozuego. Filistyni później uciskali swojego górskiego sąsiada. Izraelici zajmowali tereny górskie. Najbliżej Gazy były pokolenia Judy, Symeona i Beniamina. Pierwszy dał opór i odwet sędzia Samson, który śmiało walczył z ponadludzką siłą z Filistynami. Zdradzony przez piękną Dalilę został pojmany, obcięcie włosów pozbawiło go ponadludzkiej siły. Oślepiiony, został niewolnikiem w Gazie. To tu w czasie, kiedy odzyskał moc przewraca kolumny gmachu ginię i grzebie w ruinach swoich wrogów. Cały czas historia odnotowuje walki między Izraelitami a Filistynami. Kolejnym znanym z Pisma Świętego był król Salomon Saul. Ostatecznie po wielu walkach, oblężony przez wroga odbiera sobie życie. Karty Ksiąg mówią o wielkim sukcesie Dawida, który w pojedynku pokonał Goliata. Później jako król przejął kontrolę nad Gazą. Następnie kontrolę przyjmują Asyryjczycy w rywalizacji z Egiptem a następnie pojawia Babilon.

Na przestrzeni wieków tą okolicą zapewne musieli podążać w drodze do Egiptu lub z powrotem: Abraham, Izaak, Józef później za nim jego bracia, synowie Izraela (Jakuba) i w drodze powrotnej do Galilei Święta Rodzina.

W roku 332 p.n.e. macedoński król Aleksander Wielki po zdobyciu Gazy dokonuje masakry ludności cywilnej. Miasto od tego czasu stało się kolonią grecką z dużym wpływem etnicznym Beduinów. Po podziale imperium Aleksandra Gaza przypada Ptolemeuszowi faraonowi Egiptu. Później Gaza przechodzi w ręce Seleucydów (również Grecy), których władza rozciąga się poprzez Syrię,

Babilon, Persję po dolinę Indusu. Bezwzględna władza Seleucydów doprowadza do Powstania Żydowskiego. Izraelici odzyskują niepodległość i pod rządami rodu Machabeuszów Gaza jest w ich strefę. Wojna domowa pomiędzy Saduceuszami a Faryzeuszami doprowadziła państwo Machabeuszów do upadku. Judę zajęli Rzymianie a Gaza weszła w skład prowincji Syryjskiej. W roku 35 p.n.e. Oktawian August oddaje Gazę w ręce króla Judei Heroda Wielkiego. Miasto zasiedlają w dużej części Żydzi. Kolejno Gaza wraca w ręce Rzymu, aby po podziale znaleźć się w cesarstwie wschodniorzymskim - Bizancjum. W tym czasie w Gazie pojawiają się Chrześcijanie. W roku 637 Gazę zajmują muzułmanie. Okoliczna ludność w przeważającym stopniu przechodzi na islam. W roku 1100 Krzyżowcy odzyskują dla chrześcijan Gazę. Miasto wchodzi w skład Królestwa Jerozolimy. 78 lat później Saladin, muzułmański przywódca zdobywa Gazę, aby znów 13 lat później Król Ryszard I mógł ją odzyskać. Jednak po 2 latach miasto ponownie wpada w ręce muzułmanów. W roku 1260 Mongołowie najeżdżają i rujną Gazę. Po ponownej odbudowie miasto jest w rozkwicie. Od 1516 do 1918 roku miasto wchodzi w skład Imperium Osmańskiego.

Najnowszej historia, również i ta, której jesteśmy



świadkami to nieustanne napięcia o wpływy pomiędzy Żydami a Arabami. Gaza to enklawa oddzielona od Zachodniego Brzegu. Na Zachodnim Brzegu władzę sprawują przedstawiciele Autonomii Palestyńskiej a w Strefie Gazy niepodzielnie militarne panuje ugrupowanie Hamas. Te niektóre przypomniane okresy historii Gazy jakże przypominają również historię Jerozolimy i całej Ziemi Świętej. Ziemia wyrywana z rąk do rąk, wielokrotnie niszczona, zdobywana i palona. Cały czas powstaje i się odradza. Obserwujemy z oddali tę wojnę. Komu ta wojna jest potrzebna i po co ona jest... Ludność cywilna, która jest terroryzowana ze wszystkich stron nie może liczyć na pomoc. Czy kiedyś na Ziemi Świętej, którą przemierzali Patriarchowie, Zbawiciel i pierwsi chrześcijanie zapanuje pokój? Obecna sytuacja w Gazie pokazuje jak pokój jest kruchy i jak łatwo doprowadzić do wojny i do konfliktu z którego nie ma wyjścia.

Grzegorz Fecko

WIADOMOŚCI

W naszej Parafii 22 lutego br. miała miejsce „instalacja relikwii” bł. Rodziny Ulmów. Mszy św. przewodniczył o. Proboszcz Tadeusz Kukułka SJ, homilię wygłosił o. Wojciech Łokieć SJ. Nabożeństwo uczczenia relikwii bł. Rodziny będzie połączone z mszą św. rodzinną, odprawianą w 3 czwartek każdego miesiąca.



Foto: Paweł Brożniak SJ

KRÓTKIE INFO Z PARAFIL, BURS Y I SZKOŁY



W telegraficznym skrócie. Styczeń to szeroko pojęty czas kolędowy. W pierwszym tygodniu nowego roku parafia dokończyła kolędę. 10 stycznia Bursa przyjęła kolędę. Swoje spotkanie kolędowe miał także Uniwersytet Drugiego i Trzeciego Wieku.

Nie zabrakło w tym czasie także wydarzeń kulturalnych. Poza koncertem kolędowym naszych parafialnych „Iskierok”, śpiewali u nas na Mszy oraz po niej uczniowie z młodzieżowego chóru „Scherzo”.

Proboszcz zaś zorganizował cykl trzech koncertów organowo-wokalnych, żeby zaprezentować parafianom i sympatykom naszego kościoła wyremontowane organy. Wystąpili m.in. Marek Stefański (organy) i Milena Sołtys-Walosik (sopran), Jakub Plewa (organy) oraz Michał Świdorski (organy). Koncerty cieszyły się sporym zainteresowaniem.



Zgodnie z tradycją, szkoła podstawowa przy pomocy liceum przygotowała „Wydarzenie kolędowe w JCE”, czyli jasełka połączone ze śpiewaniem kolęd.

W rankingu „Perspektyw” nasze liceum utrzymało srebrną tarczę, zdobywając praktycznie tyle samo punktów, co rok wcześniej, jednak nie wystarczyło to na utrzymanie tego samego miejsca. W połowie miesiąca odwiedził liceum jeden z naszych absolwentów, Robert Ruchała, obecnie dobrze radzący sobie zawodnik federacji KSW. Prowadził dla naszych uczniów zajęcia z form skutecznej samoobrony.



Jak widać, nie tylko nasza formacja, ale nawet nasza edukacja przygotowuje do radzenia sobie w każdych warunkach.

Błażej Sikora SJ
zdjęcia: facebook JCE,
Paweł Brożyniak SJ,
Michał Świdorski

Wiosna

Gdy przychodzi wiosna
Piękna, ciepła i radosna
Drzewa maj zdobi kwiatami
Możecie to sprawdzić sami.

Kwiaty piękne jak marzenie
Kwitną jakby na życzenie
I jak w maju zwykle bywa
Zieleń wszystko nam pokrywa.

Maj to miesiąc dla Maryi
Jej stroimy liczką
Aby uczcić naszą Panią
W przydrożnych kapliczkach.

Pieśni Jej śpiewamy
Cześć Jej oddajemy
I naszemu Panu Bogu
Za Nią dziękujemy.

W niebie Ona jest królową
Lecz czuwa nad nami
A na ziemi naszą Panią
Ze swymi łaskami.

Miesiąc maj to Boży graj
Na fujarce gra od ucha
Aż sam Pan Bóg
W niebie słucha.

Napisała Wiktoria Noga
Nowy Sącz, kwiecień 2023 r.

Chrzty

Grudzień:

Adam Józef Pogwizd,
Weronika Grażyna Dudek,
Agnieszka Anna Śliwa,
Filip Dulak,
Gracjan Dudzik

Styczeń:

Julia Piskowicz,
Róża Tokarz

Luty:

Rozalia Klara Cempa

Kronika parafialna

Śluby

Grudzień:

Piotr Andrzej Pawłucki
i Anna Mirosława Maciak

Grudzień:

Robert Waław Wańczyk (1970),
Andrzej Ryszard Sach (1958),
Feliks Bodziony (1936),
Dorota Anna Strakosz (1962),
Władysław Marian Słaby (1948),
Konrad Paweł Wręzel (1987)

Styczeń:

Barbara Jadwiga Cikowska (1936),
Janusz Józef Kornaś (1946),
Anna Lipińska (1937)

Luty:

Jerzy Krawczyk (1954),
Grzegorz Tomasz Skoczeń (1986)

„Wiadomości” Parafii Ducha Świętego. Wkładka do miesięcznika „Bethania” (do użytku wewnętrznego)

Redaguje zespół: o. Tadeusz Kukułka SJ, o. Andrzej Nicypor SJ, Grzegorz Fecko, Maria Kojas, Michał Nowakowski, Edward Storch, Renata Sypek
Adres do korespondencji: 33-300 Nowy Sącz, ul. Piotra Skargi 10, www.nowysacz.jezuici.pl

Poświęcenie organów po remoncie



Instalacja relikwii bł. rodziny Ulmów



Foto: Paweł Brożyniak SJ



Ferie dzieci i młodzieży

